

Podziękowanie ambasady DRW za dostawy z naszej huty

Wśród ponad 40 krajów odbierających dostawy wyrobów walcowanych z naszej huty, znajduje się również Demokratyczna Republika Wietnamu. Ostatnio nadeszło do Dyrekcji Naczelnej HIL pismo ze Staleksportu w Katowicach, w którym rada handlowa ambasady DRW w Polsce przekazuje załodze huty serdeczne pozdrowienia i podziękowania za dotychczasową współpracę. W związku z sytuacją w bohatersko broniącym się przed amerykańską agresją kraju, przedterminowe

dostawy wyrobów ze znakiem HIL uważa się za niezwykle cenne i ważne. Naród Demokratycznej Republiki Wietnamu wyraża załodze Huty im. Lenina serdeczne podziękowanie i przesyła pozdrowienia.

Dziękując za te jakże miłe i serdeczne słowa uznania od narodu bratniego kraju, można wyrażać opinię całej załogi Huty im. Lenina — obiecać, że również dalsze dostawy będą dostarczane przed terminem i że wyroby huty będą wysokiej jakości.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GLOS NOWEJ HUTY

Nr 50 (575) Kraków, 16 XII. — 22 XII. 1967 r. Cena 50 gr

D Z I Ś

W numerze:

• 100 tys. izz mieszkalnych — str. 4.

• Jak nas żywi OZR? — str. 4.

• Z siatkarczami Hutnika w ZSRR — str. 5.

• Rozrywki — str. 8.

Jedno z trzynastu w Krakowie

Koło Przyjaciół Biblioteki



Bibliotekarka Ludmiła Stasiak chętnie pomaga wybrać książkę.



Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym przew. Koła Przyjaciół Biblioteki inż. W. Bednarczyk wysunął wiele ciekawych wniosków.

Z Biblioteki Filiarnej nr 4 os. Zgody nr 4 w Nowej Hucie korzysta ok. 3200 osób. Biblioteka ta cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców. Jej estetyczne i nowoczesne wnętrze to tylko jeden z walorów tej placówki. Przy bibliotece istnieje i działa Koło Przyjaciół Biblioteki. Powstałe przed trzema laty Koło Przyjaciół Biblioteki liczyło zaledwie kilka osób, dziś jest ich już 108.

Pomoc Koła w pracy biblioteki jest olbrzymia. Z własnych funduszy pochodzących ze składek członkowskich organizowane są wystawy, odczyty, prelekcje i spotkania. Wiele książek oprawiono, opisano i wylakierowano. Naprawiono też dużą ilość sprzętu bibliotecznego.

Koło Przyjaciół Biblioteki przy Bibliotece Filiarnej nr 4 jest jednym z trzynastu istniejących dotychczas na terenie Krakowa i w pełnej mierze zasługuje na wyróżnienie.

Tekst i zdjęcia L. IWANOW

GDZIE BAWIMY SIĘ NA SYLWESTRA?

Poza tradycyjnym Balem Sylwestrowym dla hutników w Kasynie Huty im. Lenina, gdzie, jak zwykle, przewiduje się bogatą część artystyczną, liczne zabawy planowane są w klubach, świetlicach itp. na terenie Nowej Huty.

Na Sylwestra zaprasza w tym roku m. in. Klub NOT, TPPR. ZDK HIL organizuje zabawy w sali b. Zespołu Pieśni i Tańca, w Ognisku Młodych.

Nowy Rok będziemy mieli

również okazji witać na zabawach sylwestrowych w 6 zakładach gastronomicznych — restauracjach: „Arkadia”, „Przysmak”, „Ludowa”, „Teatralna” i „Halinka” oraz w kawiarni „Stylowa”. W tym ostatnim lokalu oraz w rest. „Arkadia” Dyrekcja NZG postarała się o zapewnienie bogatych programów artystycznych. Wystąpią tu artyści: Jadwiga Bujńska, Halina Kuźniakówna, Włodzimierz Kotarba, Zygmunt Miłkowski, Aleksander Polek oraz duet taneczny: Irena Jach-Czerwik i Witold Major. Akompaniuje Marek Stachowski. (bg)

Uroczyste ślubowanie w DRN

Nowi ławnicy przystępują do pracy

W UB. CZWARTEK, w sali Konferencyjnej Prezydium DRN Nowa Huta odbyła się niecodzienna uroczystość z udziałem ławników do Sądu Powiatowego ub. i obecnej kadencji. Przybyli na nią m. in. prze-

wodniczący Prez. DRN mgr inż. Stanisław Cichocki, sekretarz KD PZPR Edward Strzeboński, komendant KM MO mjr Zdzisław Krasoń oraz prezes Sądu Powiatowego — Stanisław Nowicki i

PLAN ROCZNY KZBiZ WYKONANY

Już w dniu 12 grudnia załoga Krakowskich Zakładów Betonarskich i Żelbetonowych w Nowej Hucie zameldowała o wykonaniu rocznego planu. W ciągu 19 dni, które zostały jeszcze do końca roku, załoga ta wyprodukuje dodat-

kowo prefabrykaty i wyroby betonarskie wartości 10,292 tys. zł.

Wynik ten należy przypisać wykonaniu zobowiązań podjętych dla zobowiązania 50-tej rocznicy Rewolucji Październikowej, 23 rocznicy PRL i święta 1-majowego. (ik)

wiceprezes — Danuta Ignatowicz.

Referat o obowiązkach ławników Sądu, wybranych na kadencję 1968/70 wygłosiła D. Ignatowicz, następnie prezes Sądu Powiatowego odebrał ślubowanie od nowych ławników. Wręczono im również legitymacje.

Ławnicy z poprzedniej kadencji otrzymali gorące słowa podziękowania za ofiarę i żmudną pracę. 28 spośród nich St. Nowicki wręczył dyplomy, nadane przez prezesów sądu wojewódzkiego i powiatowego. Od Prezydium DRN 10 listów pochwalnych otrzymali ławnicy z rąk gospodarza dzielnicy.

Warto przy okazji dodać, iż w skład nowego zespołu ławników Sądu Powiatowego w Nowej Hucie weszło około 35 proc. osób z ubiegłej kadencji. (bg)

Pozostały już tylko 2 tygodnie

Wzmaga się tempo pracy • Coraz więcej wydziałów na mecie • Sprawny rozładunek wagonów

Wchodzimy już w drugą połowę grudnia, od końca roku dzieli nas już niespełna 2 tygodnie. W związku z tym wzmaga się w wydziałach huty tempo pracy, załogi dokładają wszelkich starań, aby poprawić jeszcze swój dotychczasowy bilans i zgłosić na koniec roku jak najwyższe przekroczenie zadań produkcyjnych. Jednocześnie składane są już meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań, a także o wykonaniu zadań planu rocznego.



Komisja Eksportowa P-63 w akcji. Jeszcze rzut oka na wiazki rur przeznaczonych na eksport.

PIERWSZA BYŁA STAŁOWNIA KONWERTOROWA

Wprawdzie w „Echu” podało, że pierwszym wydziałem huty, który wykonał plan roczny jest Wydział Rur Zgrzewanych (na 19 dni przed terminem), jednak w rzeczywistości jako pierwsza na mecie tegorocznego planu produkcyjnego zameldowała się załoga Stalowni Konwertorowej — Tlenowej HIL. Pisałmy już, że wykonała ona swe zadania tpf, teraz możemy dodać do tego również całkowite wykonanie rocznych zadań planu operatywnego.

W dniu 10 grudnia, a więc 21 dni przed terminem, na zmianie przedpołudniowej — Brygada I Stalowni Konwertorowej, którą kieruje inż. Stanisław Maciukiewicz, dokonała spustu ostatnich ton stali na poczet zadań br. Plan operatywny obejmujący — 910,00 ton stali został wykonany, o czym zameldowali kierownikowi wydziału mgr inż. Jerzemu Grzybowski — inż. Maciukiewicz i mistrz konwertorowy inż. Wojciech Olszyński.

Dodatkowa produkcja stali w br. — tylko w tym jednym wydziale — wyniesie ok. 65 tys. ton. Będzie to rezultat godny wielkiego uznania, tym bardziej, że osiągnął go wydział młody, bez długolentnych tradycji i bez dużych doświadczeń produkcyjnych. Załoga Konwertorowej dobrze zapracowała na ten wielki sukces i na miano pierwszej załogi HIL, która wkroczyła w rok 1968. Wykonała z nadwyżką w s z y t k i e plany miesięczne br. (za wyjątkiem pechowego stycznia, w którym awaria pokrzyżowała załodze szyki). A więc zachowywała doskonałą rytmiczność pracy, to zaś jak wiadomo, jest najlepszą podstawą sukcesu. Opanowała swe urządzenie, potrafiła nałożyć troszczyć się o nie, dobrze je konserwować. Należy podkreślić, że nieplanowe postoje konwertora i urządzeń współpracujących — wyniosły zaledwie 51 godzin.

Nastąpił duży wzrost wytrzymałości wyłożenia konwertorów, co z kolei przyspieszyło przebieg remontów. Jest to zasługa Oddziału Remontów Ceramicznych na czele z kierownikiem inż. Stefanem Hyrcem, ale jest również osiągnięciem załogi (Dalszy ciąg na str. 2)

Z obrad małych KSR

Ostatni tydzień w hucie upłynął pod znakiem wydziałowych Konferencji Samorządu Robotniczego, poświęconych omówieniu planu na rok przyszły oraz założeń planowych na rok 1969. Trwają one nadal w wydziałach jako przygotowanie do ogólnej KSR huty.

W Walcowni Gorącej bardzo starannie zostały przygotowane materiały na małą KSR przez kierownictwo tego wydziału. Dlatego też dyskusja była żywa, poruszono w niej szczegółowo najbardziej interesujące walcowników zagadnienia w ramach zadań planowych roku następnego, które już za parę tygodni wejdą do realizacji. Produkcja gotowa Walcowni Gorącej wzrosnie o 80 tys. ton w porównaniu do obecnie mijającego okresu rocznego, czyli załoga ta da w r. 1968 1 mln 680 tys. ton produkcji gotowej.

Będzie to poważny wysiłek, który walcownicy z Gorącej chcą podjąć, wysuwając przy tym szereg postulatów dla ułatwienia im tego zadania. Np. przez poprawę warunków bhp; chodzi m. in. o przyspieszenie wykonania kostry do trawienia blach, które wymagają wymiany. Następnie ze spraw socjalno-bytowych — uruchomienie punktu wydawania ciepłych posiłków na hali, wybudowanie nowego pomieszczenia dla punktu lekarskiego, gdyż obecny jego lokal ma ulec likwidacji. Uczestnicy KSR przypominali o remoncie starej szatni, w której należy wymienić umywalnie.



Uśmiech na twarzach — nie bez powodu, jak mówi o tym kredą wypisywana przez mistrza Nowaka z Wydziału Rur Zgrzewanych informacja. Foto. St. Gawliński

Dzień Odlewnika

W sobotę 9 bm. pracownicy Odlewni Żeliwa i Staliwa Huty im. Lenina obchodzili swoje doroczne święto. Tym razem była to szczególna uroczystość łącząca dwa jubileusze: piąty z kolei Dzień Odlewnika w HIL i trzydziestolecie działalności ogólnokrajowego Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich.

Impreza zorganizowana przez Koło STOP z W-1, odbyła się w sali Klubu NOT w Nowej Hucie. Spotkaniu przewodniczył prezes Koła STOP z W-1 inż. A. Ślusarek, w nim udział: przedstawiciel KF PZPR inż. L. Kowar, przewodniczący Rady Robotniczej HIL tow. I. Szpaniak, przewodniczący Rady Robotniczej Pionu Głównego Mechanika tow. M. Szefer, przewodniczący Rady Zakładowej TM tow. J. Dudek oraz Techniczny Inspektor Pracy

przy Radzie Zakładowej Kombinatu tow. J. Goździela. Okolicznościowo referat wygłosił inż. Andrzej Krupa. Wśród wielu problemów poruszonych w referacie na podkreślenie zasługują duże osiągnięcia nowatorskie z dziedziny odlewnictwa. Należy do nich m. in. uruchomienie mechanicznej oczyszczarki odlewów, wprowadzenie narzucarki samojedznej, zainstalowanie kokilarki do odlewów tarczowych itp.

Za szczególne osiągnięcia racjonalizatorskie zostali udekorowani Srebrną Odznaką NOT inż. A. Krupa i inż. W. Szepeński. Złote Odznaki STOP otrzymali: inż. Nitka i Edward Kubik, ponadto dwunastu wyróżnionych pracowników otrzymało nagrody książkowe.

Po części oficjalnej urządzono wieczorek taneczny. K. P.

Spotkanie z Prezydium Zarządu Gł. ZZH

Prasa zakładowa służy pomocą w pracy związkowej

W minionym tygodniu redaktorzy prasy zakładowej resortu hutnictwa spotkali się w Katowicach z członkami prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników. Spotkanie to prowadził przewodniczący Zarządu Gł. ZZH Józef Kieszczński, natomiast uczestniczył w nim i omówił zadania prasy zakładowej przewodniczący Zespołu Prasowo - Wydawniczego CRZZ Jarosław Karczewski.

Praca związków zawodowych po ostatnim Kongresie, problematyka VII plenum KC partii w gazetach zakładowych, wreszcie formy działalności związkowej — to główne tematy dyskusji w czasie spotkania. Nie tylko zresztą o tych sprawach mówiono. Również i o bhp, o warunkach socjalnych w zakładach hutniczych, itd.

Niemalio miejsca poświęcono też samym publikacjom prasowym, konieczności prowadzenia w gazetach dialogu z czytelnikami, inspirowania go w rozwijaniu poczynań mających na celu zwiększenie efektywności gospodarowania i przedsięwzięć o charakterze socjalnym.

Istotny temat to pojmowanie roli związków zawodowych. Jeżeli w ustroju kapitalistycznym rewolucyjnie związki zawodowe stawiają

sobie zadanie obrony interesów pracowników przed atakami właścicieli na płace i prawa, walczą z kapitalistycznym wyzyskiem najbardziej brutalnym w krajach zależnych i zacofanych (walka ta jest tym skuteczniejsza, im większy wpływ na działalność organizacji związkowych posiadają komunisty i postępowe organizacje robotnicze), to w warunkach państwa ludowego, socjalistycznego ustroju a więc i uspołecznionej gospodarki — zarówno związki zawodowe, robotnicy jak i ogół pracowników — są zainteresowani we współgospodarowaniu i wspólnym ponoszeniu odpowiedzialności za rozwój uspołecznionej gospodarki, zwiększanie produkcji i dochodu narodowego oraz troskę o mienie społeczne.

Związki zawodowe w państwie socjalistycznym, w państwie o uspołecznionej gospodarce, gdzie w rozwoju wspólnej własności zainteres-

sowani są wszyscy pracownicy (od ilości dóbr materialnych zależy ich poziom życia) — nie traktują abstrakcyjnie prawa i obowiązku obrony interesów pracowników. Obrona ta bowiem nie może dotyczyć bumclantów, pospolitych naciągaczy zdobywających niezasadnie zwolnienia chorobowe, jednostek o aspołecznym stosunku do wspólnego mienia itd. Natomiast zadaniem organizacji związkowych jest w pełni popierać, ujawniać i popularyzować pracowników, którzy rzetelnie, sumiennie i uczciwie pracują — pomnażają majątek społeczny, zwiększają dochód narodowy i stwarzają możliwości podwyżek płac, emerytur i rent oraz rozszerzania działalności socjalnej.

W tej pracy mogą związkom wiele pomóc zakładowe trybuny prasowe. Dlatego też prasa zakładowa — o czym zresztą mówili uczestniczący w naradzie redakto-

rzy — będzie maksymalnie dużo miejsca poświęcać popularyzowaniu pozytywnych wzorców osobowych, ludzi, którzy wnoszą konsekwentnie, codziennie, niejednokrotnie przez wiele lat — zarówno materialnie, jak i najlepsze wartości społeczne i moralne do naszego życia.

Zadaniem prasy zakładowej jest także brać udział w kształtowaniu postaw, stylu pracy i działalności związkowej. Chodzi o to, żeby sami związkowcy byli ludźmi, którzy potrafią ideowo i z przekonaniem podejmować sprawy nawet niepopularne, jeżeli leżą one w interesie pracowników, całego społeczeństwa i państwa socjalistycznego.

I na koniec — o redaktorach prasy zakładowej. Prezydium Zarządu Gł. ZZH stwierdziło, że zadania stojące przed gazetami zakładowymi w przemysle hutniczym wymagają dalszego ugruntowania rangi społecznej pracy i pozycji zawodowej redaktorów w zakładach. Zarząd Gł. ZZH podjął już w związku z tym niektóre decyzje (m. in. redaktorzy gazet zakładowych będą uczestniczyć w plenarnych posiedzeniach ZZH).

R. W.

Z egzekutywy KF

Upowszechnienie kultury

Odpowiedź na pytanie: *Jak organizacja związkowa wpływa na upowszechnianie i rozwój kultury wśród załogi huty* — oto temat obrad egzekutywy KF w dniu 13 bm., którym przewodniczył I sekretarz KF tow. T. Wachowski.

Postawienie tego zagadnienia przez egzekutywę wyniknęło z zasadniczego znaczenia, jakie posiada upowszechnienie kultury, życia kulturalnego w szerokim tego słowa znaczeniu, w procesie wychowywania kształtowania załogi kombinatu. Organizacja w pierwszym rzędzie powołana do podjęcia i realizacji tego trudnego i długofalowego zadania są Związki Zawodowe.

Dlatego też problemy pracy kulturalnej wśród załogi zajmują jedno z naczelnych miejsc w programach i planach działania naszej hutniczej organizacji związkowej. Jednak — jak wykazał przebieg obrad — rzeczywistość jest różna od planowanych zamierzeń i efektów.

Główną i prawie wyłączną bazą działalności związkowej w zakresie kultury jest ZDK mający poważne sukcesy na wielu odcinkach swej pracy i popularny wśród naszej załogi oraz jej rodzin. Jest to niewątpliwie zasługą organizacji związkowej i licznej kadry kwalifikowanych artystów i instruktorów, zatrudnionych w ZDK. Poza tym działalność organizacji związkowej przejawia się już w bardziej sporadycznych przypadkach, jak np. rozprowadzanie wśród załogi biletów na różne imprezy (wraz z częściową dopłatą), organizowanie wieczornic względnie olimpiady kulturalnej.

Natomiast brak jest systematycznej, zaprogramowanej działalności w zakresie upowszechniania kultury i rozwoju życia kulturalnego wśród załóg naszych wydziałów i zakładów. Zadaniem to spoczywa przede wszystkim na aktywie i komisjach kultury rad zakładowych i oddziałowych. Rzecz jednak w tym, że aktywność ta jest niewielka, znacznie poniżej potrzeb. W rezultacie bardzo niewiele zespołów amatorskich działa wśród załogi. Wyróżniają się uczestnicy corocznych olimpiad kulturalnych gina szybko z tego odcinka działania.

Poważne trudności następują w większości wydziałów zorganizowanie imprezy kulturalno-rozrywkowej własnymi siłami.

Egzekutywa jednoznacznie stwierdziła, że poprawę tej sytuacji można osiągnąć tylko przez zorganizowanie licznego i zaangażowanego w tych formach działania aktywu społecznego na szczeblu rad zakładowych i oddziałowych. Oparte o ten aktywność komisje kultury, posiadające realne, odpowiadające zainteresowaniom i potrzebom swego środowiska roczne plany prac — mogą dopiero z powodzeniem podjąć tę działalność.

W drugiej części obrad egzekutywa zatwierdziła sprawy organizacyjne.

ROSNA ASPIRACJE SIATKARÓW

Dwa zwycięstwa odniosły siatkarze Hutnika w meczach o mistrzostwo II ligi. W własnej sali wygrali z AZS Lublin 3:0 (15:0, 15:8, 15:13) i ze Skrą Warszawa 3:0 (15:3, 15:10, 15:7). W obu spotkaniach zespół Hutnika zaprezentował się korzystnie, widąc było jakąś myśl przewodnią, koncepcję gry. Na najwyższe noty zasłużyli — moim zdaniem — Słowakiewiczowa i Sciborowska. Skutniczo grała nieźle ale od niej można więcej oczekiwać. W pierwszej szóstce debutowała Lucyna Biernacka. Debiut nie był zbyt dobry, jeszcze ta młoda zawodniczka musi popracować. Szczególnie nad dojściem do ataku i innymi elementami.

MIECZYŚLAWOWI WIECZORKOWI

Wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Ojca przekazują Kierownictwo oraz Koleżanki i Koleżki ze Stalowni Martenowskiej.

Koleżki LONGINOWI KASPRZYKOWI

serdeczne wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci Żony

składa Kierownictwo Wydziału Gazowego i współpracownicy

Pozostały już tylko 2 tygodnie

(Dokończenie ze str. 1)

ZMO huty, która dostarczała coraz wyższej jakości cegły smółkowe - dolomitową. Na wyróżnienie zasłużyły sobie

też obsady samych konwertorów, które pracowały bardzo wydajnie, po mistrzowsku wykonywując sprawność urządzeń.

Za tak dobrą pracę i za ciągłe przewodnictwo we współzawodnictwie między wydziałami huty, załogę Stalowni Konwertorowej spotkali duży wyróżnienie. Decyzją Gł. Komisji Współzawodnictwa HIL zajęła i miejsce we współzawodnictwie za rok 1967. Duże brawa i serdeczne gratulacje!

Stalownicy z Konwertorowej uzyskali nie tylko bardzo dobre wyniki produkcyjne, ale i ekonomiczne. Osiągnięli obniżkę kosztów, szczególnie znaczną w okresie II półrocza. Koszty ogólne, zależne od wydziału, ukształtowały się bardzo pozytywnie. Na sukces wydziału zapracowały solidnie i przez cały rok obsady wszystkich stanowisk. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli sobie: inż. Mieczysław Kosta — kier. utrzymania ruchu, inż. Józef Zajac — mechanik wydziału, inż. Mieczysław Bąk — kier. hali odlewniczej, inż. Jerzy Machniewicz — technolog, Stanisław Petlic — st. konwertorowy, Marian Lech — st. konwertorowy z brygady III, Wiesław Paczyński — st. konwertorowy i Henryk Barczyński — I odlewacz.

7 TYS. TON WLEWNIC PONAD PLAN

Duży sukces odniosła załoga Wydziału Wlewnic HIL. Jako jedna z pierwszych w hucie wykonała plan roczny w produkcji wlewnic. Meldunek o tym osiągnięciu młodego wydziału został złożony w dniu 12 grudnia. Tak więc załoga Wydz. Wlewnic pracuje już na poczet zadań 1968 roku. A w pozostałym jeszcze czasie, do końca br. uzyskana zostanie dodatkowa produkcja wlewnic wynosząca ok. 7,4 tys. ton. Gratulujemy załodze Wydziału Wlewnic sukcesu i życzymy wielu dalszych!

ZALOGI WKS I WYDZ. ODLEWNIE WYKONAŁY JUŻ SWE ZADANIA

Kolejny meldunek o wykonaniu planu rocznego, tym razem w produkcji stali elektrycznej, złożyła załoga Wydziału Odlewnie. Dostarczyła ona dla potrzeb huty 27.000 ton stali, a dodatkową produkcję wyniesie jeszcze ok. 1.500 ton. Gratulujemy! Plan operacyjny liczony w roboczo-godzinach, kalkulowanych wykonana już załoga Warsztatu Konstrukcji Stalowych. Nie wykonana jednak jeszcze planu tonażowego.

O sukcesie załogi Wydz. Rur Zgrzewanych, która również jako jedna z pierwszych w

hucie wykonała plan roczny piszemy obok.

W ciągu kilku najbliższych dni spodziewane jest wykonanie zadań rocznych w produkcji kępsik przez załogę Wydz. Waleownie Wstępne. A bezpośrednio potem „posypią” się już jak z rogu obfitości meldunki dalszych wydziałów, które osiągną metę.

SPRAWNY ROZŁADUNEK WAGONÓW

Dobrze przebiega nadal rozładunek wagonów w hucie. Mimo, że do akcji włączyły się znów rozmrażalnie (tworzywa nadchodzą skute mrozem na kamień), normy postojowego nie są przekraczane. Oto kilka przykładów: 11 bm. postój wagonów wynosił średnio 11,4 godzin, 12 bm. 11,4 godziny, 13 bm. — 11,4 godziny. Za każdym więc razem limit wynoszący 11,7 godzin, nie został przekroczony. Nadal jednak daje się odczuć poważny brak wagonów PKP, szczególnie platform i wagonów krytych. (jd)

Dla nich zaczął się już rok 1968

We wtorek o godzinie 8 rano ostatni kilometr rur z tegorocznego planu wykonała załoga Wydziału Rur. Przewalowanie tych ostatnich kilometrów przypadło w udziale zmianie A inż. Jana Motyki z mistrzem ciągu rurowego Władysławem Flizem, mistrzem wykańczalni Józefem Nowakiem i mistrzem utrzymania ruchu Józefem Mardylą, brygadziści: wsadu Janem Sawickim, pras — Stanisławem Dziurą, operatorem walcarki redukcyjnej — Janem Jurkiem. To oczywiście przypadek, że właśnie tej zmianie przodującej zresztą we współzawodnictwie wydziałowym, walczącej o tytuł Zmiany Pracy Socjalistycznej przypadł w udziale zaszczytny finisz.

Tak więc plan 1967 roku — 41.800 km rur został wykonany. Już w niedziele natomiast załoga tego wydziału zrealizowała tegoroczny plan tonażowy — 106.000 ton. Rury produkcji naszej huty w około 30 procentach wędrują na eksport, a więc do Danii, Belgii, Anglii, Szwecji, NRF, USA, Libii, Nigerii, Sudanu, Węgier, NRD, Chin, Jugosławii, Rumunii itd. Ostatnie kilometry rur z tegorocznego planu wykonywane były z myślą o odbiorcy angielskim i amerykańskim. Zresztą na eksport kładzie się w tym wydziale duży nacisk. Powołana więc została specjalna komisja eksportowa, która dodatkowo — poza normalnie obowiązującą kontrolą jakościową — bada każdorazowo produkcję przeznaczoną na zamówienia zagranicznych odbiorców.

Co wpłynęło na sukces całej załogi? Rytmiczność pracy — i to w ciągu całego roku. Systematyczne starania o polepszenie jakości, uwiecznione zresztą sukcesem. A więc np. zwiększenie uzysku poprzez nacisk na dyscyplinę technologiczną i wprowadzenie zamierzeń ustalonych w myśl wytycznych VII Plenum. Opracowano np. specjalne tabele (koło SITPH) które ułatwiły uzyskanie najmniejszych obciążeń rur. Albo: wszystkie częściowe niezgrzania rur stanowiły dawniej odpad użytkowy, który nie był zaliczany do produkcji, co oczywiście pogarszało uzysk. Obecnie rury surowe (wsadowe) walcuje się z przeznaczeniem na produkcję towarzyszącą w ramach przyznanego przez ZHŻIS limitu.

Dzięki wcześniejszemu o kilkanaście dni wykonaniu planu — załoga Wydziału będzie mogła dać dodatkowo 2.100 km rur o wadze ok. 6.500 ton, realizując tym samym z nadwyżką zobowiązanie podjęte dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiego Października.

Warto podkreślić, że w tegorocznym planie załoga wykonała wiele kilometrów rur ocykanych wg norm amerykańskich, zaliczanych zresztą do trudnych. A mimo to w ciągu 11 miesięcy 1967 nie odnotowano ani jednej reklamacji jakościowej, ani od odbiorców krajowych ani zagranicznych.

Ostatnio myśli się tu — i pracuje — zresztą wspólnie

z Działem Głównego Technologa nad zastąpieniem lakierni bezbarwnej, którym polewane są rury ocynkowane (korozja) inną, znacznie tańszą substancją chemiczną. Różnica byłaby istotna. Zamiat 200 zł. na tonę — tylko 30 zł.

Gratulując sukcesu całej załogi i kolektywowi kierowniczemu nie można pominąć nazwisk najbardziej ofiarnych i ambitnych pracowników. Są to więc: inż. Marian Grątkowski — kierownik zmiany, brygadziści wsadu Roman Łukasik, mistrz ciągu Antoni Kozicki, mistrz wykańczalni Aleksander Sagan, mistrz utrzymania ruchu Zdzisław Drag, Stanisław Nowak — operator zgrzewarki liniowej i Bolesław Rutkowski — operator walcarki redukcyjnej oraz brygadziści pras — Czesław Krupa ze zmiany B. Na uznanie zasłużyli również pracownicy zmiany C, która — choć ostatnio odstąpiła od swoich rywali — jakby spoczęła na laurach, jednakże była pierwszą w Wydziale zmianą, która uzyskała zaszczytny tytuł Zmiany Pracy Socjalistycznej i Złotą Odznakę. Jesteśmy zresztą przekonani, że w przyszłym 1968 roku zmiana C dorówna i walczyć będzie skutecznie jak równy z równym ze swoimi rywalami. Są to więc: Franciszek Partyka — kierownik zmiany — mistrz wykańczalni Andrzej Jaworski, brygadziści pras Kazimierz Król, operator zgrzewarki liniowej Kazimierz Swist. Trudno przy tej liście nazwisk nie wspomnieć o mistrzu wykańczalni Stefanie Machczyńskim.

B. R.

O ambicji komunisty

BIERZEMY UDZIAŁ w różnych zebraniach, naradach, kolektywach roboczych. Uczestniczymy w konferencjach i spotkaniach. Czy występujemy przeciwko tym wszystkim formom społecznej wymiany myśli, uwag i zbierania opinii np. o tym — jak dalej pracować, co robić, by owocny był kolejny tydzień, dzień, miesiąc i godzina? Ależ nie, skądże znowu. Bez odpowiedzialnej wymiany zdań nie można niczego dobrze zorganizować, zaplanować i wytyczyć. Nie można skutecznie naprawić błędów — powiedzmy — popełnionych w dniu wczorajszym. Żadne instytucje, organizacje i stowarzyszenia, żaden zespół pracujących — nie osiągną z pewnością dobrych wyników, gdyby nie te... Tak, tak — nie te... — narady, „kolektywy”, posiedzenia i, z całą pewnością — tak często kpiące określane (przypominam słowo „posiedzeniarcze”) posiedzenia...

Pozostaje tylko jedno małe ale. Właśnie o to „ale” chodzi! Jak je prowadzimy (te posiedzenia)? Czy powtarzamy to, co już było powiedziane. Czy szanujemy czas i zmęczoność innych. Czy — wreszcie — potrafimy mówić jedynie sprawozdawczo, zanudzać tym, o czym dawno słuchacze wiedzieli, powtarzać prawdy oczywiste, powieścić sady określone i już przeżute.

Nie jest to taka prosta sprawa wnoszenia i nowożytnych aspektów do zagadnienia, poruszanie obszarów, który jest jeszcze dziewiczy, nie opracowany. Jednakże — konieczna!

KULTURA ŻYCIA społecznego, kultura dyskusji, kultura prowadzenia zebrania (i zabierania na nim głosu) — wszystko to i wiele dalszych aspektów sprawy — wola: obowiązkiem każdego człowieka szanującego społeczeństwo, ceniącego czas innych i ich dobre samopoczucie, tzw. zdrowie i kondycję psychiczną — jest: nie tylko mówić krótko, ale i — rzeczy nowe. Nie powieść wiadomych. Szczególnie natrętną

właściwością licznych jeżdżących referentów, prelegentów, niektórych lektorów i mówców w dyskusjach jest... składanie sprawozdań. Występuje taki w istocie antypropagandzista swojej sprawy) i — zaczyna i niemal kończy — na sprawozdaniu. Zwykle tak bywa, że słuchający go czekają niecierpliwie na nową ocenę, nowe myśli i sugestie. Lecz on (mówiący) nadal cytuje cyfry i protokółem sprawa o z d a n i a z a s t ę p u j e m y ś l e n i e. Wówczas, bez proroctwa można przewidzieć, że słuchacze w znacznej części przemówienia nie będą brali udziału. Po prostu... wyłączy się. W rezultacie tylko okruczny zagadnienia do nich dotrą.

Powszechnie wiadomo, że jedynie nauczyciele prowadzący lekcje zobowiązani są do powtarzania informacyjnych treści nie raz już przekazywanych. Tych samych co — dajmy na to przed rokiem. Natomiast gros wystąpienia na zebraniach, nie wyłączając... lektorów — powinno zawierać nowe obserwacje, własne uwagi i przemyslenia.

KIEDY CIEKAWA jest propaganda? Wtedy, gdy zawiera coś nowego. Czy koncentruje na sobie uwagę hasła, które każdy zna na pamięć? Na pewno nie. Wrzok, ludzka zdolność obserwacji, szuka zawsze nowych intelektualnie treści, nie zatrzymuje się już na tym — co zna, co jest jej wiadome.

Kto jest twórczy i oszczędza nam nudę, względnie po prostu uśpienia uwagi? Ten, z pewnością, kto wnosi coś nowego. O tym powinni pamiętać wszyscy. I ci, którzy piszą referat. A także i ci, którzy zajmują się najszczytniejszą działalnością — pracą społeczną. Dla ambitnego i zaangażowanego działacza partyjnego nie ma chyba większej satysfakcji niż świadomość, że „wnosi coś nowego do pracy partyjnej”. To właśnie świadczy, że jest on twórcą (nie zaś wykonawcą!). Ze jest... działaczem.

ROMAN WOLSKI

Delegaci na Wojewódzką Konferencję ZMS

W sobotę, 16 bm. odbywa się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Wojewódzkiego ZMS. Poprzedziła ją ożywiona dyskusja we wszystkich ogniwach Związku. M. in. szczególnie dużo miejsca poświęcono teżom na IV Zjazd.

Jeśli idzie o Hucie im. Lenina dyskusja ta powiązana była z problematyką zakładu i koncentrowała się przede wszystkim na zagadnieniach ideowo-wychowawczych. Na zebraniach ZMS-owskich jak i na innych konferencjach zgłoszono szereg wniosków zmierzających do usprawnienia pracy organizacji młodzieżowej w kombinacie.

Wśród delegatów na konferencję wojewódzką są m. in. tow. tow. JÓZEF DUDZIK — wiceprzewodniczący Zarządu Fabrycznego ZMS oraz mgr inż. ADAM PESZKO — pracownik Ośrodka Automatyzacji, członek Prezydium ZW ZMS. Zwróciliśmy się więc do nich o wypowiedź na temat (ich zdaniem) najważniejszych spraw, którymi powinien zająć się ZMS. Chodzi tu zatem o indywidualne oceny.

O PEŁNE ZAANGAŻOWANIE

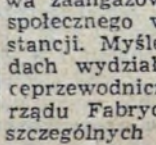


JÓZEF DUDZIK: Dla mnie zasadniczą kwestią jest praca ideowo-polityczna i wychowawcza wśród aktywnego funkcyjnego. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie pełniejsze zaangażowanie w pracy społecznej całego aktywu. Z obserwacji, jakie poczyniłem na podstawie pracy naszych zarządów zakładowych i zarządów kół nasunął mi się wniosek, iż nie zawsze dobór zarządów zakładowych jest właściwy. Wśród działaczy jest wielu aktywistów, którzy traktują swoją pracę bez wewnętrznego przekonania i wewnętrznej pasji. Również jeśli idzie o wiedzę polityczną niezbędną w pracy społecznej — nie jest pod tym względem zbyt dobrze.

Drugi problem to sprawa zaangażowania aktywu społecznego w pracy instancji. Myślę tu o zarządach wydziałowych, o wiceprzewodniczących Zarządu Fabrycznego, o poszczególnych zespołach. Ich zaangażowanie w pracy nie jest pełne. Na przykład zespół d.s. organizacyjnych nie spełnia według mnie ciężkiej na nim roli. Sądzę, że struktura, którą zamierzamy wprowadzić od nowego roku usprawni znacznie i ten odcinek pracy organizacyjnej.

Trzecim problemem, który chciałbym tu zasymulizować to problem miejsca ZMS w wydziale produkcyjnym. Miejsce to wyznacza sama organizacja i jej aktyw, który powinien jednak być zorientowany w całości problemów wydziału.

LICZY SIĘ PRACA A NIE HASŁA



ADAM PESZKO: Sprawa pierwsza, którą zaakcentowałbym — to problem autentyczności pracy ZMS w zakładzie produkcyjnym. Według mnie jest ona właśnie za mało autentyczna i powiązana z miejscem pracy. Aktyw opiera swoje koncepcje pracy na ogólnych hasłach i tzw. wytycznych. Natomiast pomija się problematykę najbliższego środowiska. Tym samym giną z pola widzenia najciekawsze sprawy, jakimi powinna zajmować się organizacja młodzieżowa. Pokonanie tej hasłowej bariery powinno przyczynić się do wzrostu autorytetu organizacji i w końcu spełnienia przez nią określonej funkcji wychowawczej.

Kolejne zagadnienie — moim zdaniem niebagatelne dla ZMS i nie tylko dla ZMS — to problem szkolenia zawodowego. Aktyw ZMS-owski nie zawsze właściwie kieruje dążeniem do podnoszenia kwalifikacji. Toteż występuje

niejednokrotnie przypadkowy wybór kierunku do kształcenia i zawodu. Nic dziwnego, że rezultatem tego są rozczarowania, gdyż pewne kierunki na zasadzie owczego pędu obśadane są bardzo licznie i potem nie gwarantują możliwości awansu w tej branży. Niezbędna jest tu zatem racjonalna polityka i praca w tym zakresie.

Okazuje się, iż pomysłość Klubu Techniki i Racjonalizacji w hucie w zakresie organizowania konkursów dla racjonalizatorów jest duża. Oto najnowszy konkurs, który ogłasza on wspólnie z Radą Zakładową HiL aktualnie w celu zwiększenia zainteresowania ruchem wynalazczym robotników z naszej huty, szczególnie zaś dla zaktywizowania ich w tej dziedzinie przed końcem bieżącego roku i na początku nowego. Jest to **BŁYSKAWICZNY, ROBOTNICZY KONKURS RACJONALIZATORSKI**.

Oto jego warunki: czas trwania Konkursu przewidziany jest od 15 grudnia br. do 31 stycznia 1968 r. Udział w nim mogą wziąć wszyscy pracownicy fizyczni HiL, którzy zgłoszą przynajmniej 1 projekt racjonalizatorski. Jakie będą kryteria oceny projektów i nagrody dla zwycięzców? Autor każdego zgłoszonego projektu konkursowego otrzyma książkę techniczną z dziedziny szczególnie go interesującej. Autor projektu z tematyki wynalazczej na rok bieżący — uzyska ponadto drugą wartościową książkę

techniczną, zaś niezależnie od tego nabeędzie prawo pierwszeństwa do wyjazdów w ramach wymiany doświadczeń racjonalizatorskich, organizowanych przez KTiR. Ogłoszenie wyników Konkursu i nazwisk nagrodzonych autorów nastąpi w marcu. Rada Zakładowa HiL oraz KTiR spodziewają się szerokiego udziału w Błyskawicznym Konkursie załogi huty, wykazania ambicji przez twórców racjonalizatorskich, ujawnienia wielu nowych pomysłów, na jakie oczekuje się z zainteresowaniem. Masowe zgłoszenia do Konkursu jeszcze raz dowiodą, jak wiele cennych pomysłów tkwi w załodze naszej huty.

Do końca roku

Błyskawiczny konkurs racjonalizatorski

Ala nie jest to jedyny konkurs racjonalizatorski w hucie w czwartym kwartale br. Oprócz wspomnianego już w

ostatnim numerze GNH konkursu między P-50, P-51 i P-55, także w czwartym kwartale br. trwa w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych konkurs racjonalizatorski. Za zespołowe zwycięstwo w nim jednego z wydziałów ZMO przyznana zostanie nagroda pierwsza w wys. 3 tys. zł, zaś w indywidualnym konkursie nagrody

po 2 tys. zł i 1 tys. zł. Od pierwszego lipca do końca br. odbywa się wewnątrzwydziałowy konkurs racjonalizatorski w P-55, między oddziałami Stalowni Konwertorowej — nagrody: 4 tys. zł, po 2.500 i 1.500 zł.

Zespołowo oraz indywidualnie współzawodniczą również w czwartym kwartale aglomerownicy w swoim własnym konkursie racjonalizatorskim. Pierwsza nagroda dla naj-

aktywniejszego oddziału wyniesie 4 tys. zł, zaś indywidualnie: 3 tys. zł, 2 tys. i 1 tys. zł.

Walcownicy - racjonalizatorzy z P-61 walcą w czwartym kwartale w szrankach konkursowych o nagrody 2 tys. zł, 1.500 zł, 1 tys. zł oraz dwie nagrody po 750 zł. Indywidualny konkurs dla racjonalizatorów z Pionu Gł. Energetyka może przynieść zwycięzcom nagrody po 3 tys. zł, 2 i 1 tys. zł. Także w Zakładzie Koksochemicznym konkurs racjonalizatorski czwartego kwartalu jest okazją do współzawodniczenia zespołowego oraz indywidualnego i zdobycia 6 tys. zł za pierwsze miejsce zespołowe i 3 tys. zł w indywidualnym konkursie, a także następnych nieco mniejszych nagród.

Jak wynika z tego, współzawodnictwo w formach konkursów rozwija się nadal w bieżącym miesiącu. Nadchodzi jego finał, w którym wyłonią się nazwiska najlepszych racjonalizatorów z tych wydziałów. Ostatnie dekady kwartalu z pewnością przyniosą nasilenie uczestnictwa w konkursach.

KORSPONDENCI PISZA • KORSPONDENCI PISZA • KORSPONDENCI PISZA • KORSPONDENCI PISZA •

Co utrudnia pracę remontowcom?

W nocy z 6 na 7 grudnia w brygadzie elektrycznej HPR Stanisław Mroźkiewicz pracował przy remoncie ciągu walcowniczego na Zgniataczu. Powiedział o pracującym z nim kolegi, że idzie coś zjeść. Była godz. 24. Do dnia następnego do godz. 6 rano nie było wiadomo co się z nim stało. Przysporzył kłopotu mistrzowi, który zamiast nadzorować remont musiał zająć się poszukiwaniem pracownika. Dopiero w szatni stwierdzono, że poszedł on do domu. Czy kierownictwo brygady elektrycznej zastosowało wobec niedyscyplinowanego pracownika jakąś karę? A przecież często zdarzają się takie przypadki w HPR, że pracownicy samowolnie opuszczają stanowiska pracy szukając dobrego locum do spędzenia dniówki.

Nadeszła zima. Ludzi dowozi się do pracy samochodami ciężarowymi. Czy są do tego przystosowane? Pierwsze śniegi dały już o sobie znać. Samochody parkują na otwartym polu. Żaden z kierowców nie kwapi się wymieść śniegu z ławek. Robotnicy zmuszeni są więc sami zgarniać śnieg rękawiczkami. Żaden kierowca nie opuści plandeki, aby przez noc nie nawiał śniegu.

Robotnicy HPR wykonują remonty we wszystkich wydziałach huty. Natrafiają na liczne przeszkody.

Przy piecach martenowskich pola remontowego w ogóle nie ma. Zawsze jest zastawione różnymi przedmiotami i materiałami do załadunku pieców. Nad głowami przejeżdżają suwnice z podwieszonymi materiałami sygnalizując swoje zbliżenie w ostatniej chwili. Robotnicy uciekają i w pośpiechu łatwo można ulec wypadkowi. Gniazda z napięciem znajdują się tuż przy piecu, a powinny być przy posterunku. Spawacze co chwilę muszą przerzucać swe kable, aby ich nie poniszczyły składy pociągów z wśladem.

W dniu 23 listopada pracownik brygady elektrycznej HPR Romuald Szandrowski przy wysiadaniu z samochodu uległ wypadkowi. Pochorował 6 dni i wrócił do pracy. Co było przyczyną że nadwyrzył ścięgno u nogi? Inspektor BHP odwiedził chorego w domu, aby załatwić sprawy powypadkowe. Ale zamiast protokołu, chyry napisał oświadczenie, że wypadek nie powstał w pracy. Dla zakładu jest to dobre, gdyż oznacza jeden wypadek mniej. Ale czy ktoś zatroszczył się o to, aby sprawdzić przynajmniej przyczynę wypadku i zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom? Drabinka, po której schodził poszkodowany była niewłaściwa.

SZCZEPAN BRZEZIŃSKI
korespondent HPR

W ustaleniach komisji budownictwa socjalnego na lata 1967-70 nie uwzględniono obudowy szatni w Siłowni, które miałyby służyć załodze własnej oraz Zakładów Remontowych Energetyki z Katowic, pracujących w naszej hucie przez cały rok. Łącznie brak powierzchni szatni wynosi 455 m kw. Po licznych i skrupulatnych badaniach postanowiono wreszcie dwa lata temu szatnie te wybudować, przez podwyższenie budynku administracyjno-socjalnego Siłowni.

Jak dotąd sprawa została rozwiązana tylko częściowo. Mianowicie w ramach Siłowni wygosparowano powierzchnię 57 m kw. na szatnie, przy równoczesnym zagęszczeniu istniejącej. Spowodowało to pogorszenie warunków higieny i trudności, istniejących już wcześniej przy dużym zapyleniu i zabrudzeniu odzieży roboczej. Mimo tych kroków 120 osób nadal nie znajduje miejsca w szatni. Oprócz tego nie są zabezpieczone potrzeby pracowników Wydziału Aparatury Kontrolno-Pomiarowej, stale współdziałających z załogą Siłowni.

Jak wiadomo, jest przewidziane wzniesienie budynku administracyjno-socjalnego dla Pionu Gł. Energetyka, przypuszczalnie w rejonie Centralnego Laboratorium. W wyniku interwencji Siłowni, mają się w tym budynku pomieścić również szatnie dla pracowników Zakładu Remontowego Energetyki z Katowic. Nie będzie to dobre rozwiązanie, gdyż znaczna odległość nowego budynku od Siłowni wpłynąć może na opóźnienia prac remontowych, nie mówiąc już o tym, że w ogóle nie uwzględnia się miejsca w szatni dla pracowników samej Siłowni. W związku z tym zostalem zobowiązany do przekazania prośby obu zainteresowanych załóg o zmianę tej decy-

W Siłowni czekają na szatnie

zji i wybudowanie nowych szatni na terenie Siłowni.

I jeszcze jedna sprawa, skoro mowa o warunkach bhp. Tym razem chodzi o potrzeby W-23. Pierwszym krokiem byłoby za-

kończenie budowy w ostatnim kwartale przyszłego roku pomieszczeń warsztatowych i socjalnych dla odcinków eksploatacyjnych P-50 i P-60. Najpilniejszą koniecznością jest uzyskanie szatni i umywalni, by pracownicy nie musieli wracać do domu zabrudzeni.

INŻ. P. MALINOWSKI
korespondent TE

Na torach nie wolno ryzykować

Wiele mówi się o przepisach bhp na naradach roboczych, szkoleniach bhp. A tymczasem przepisy swoje, zaś ludzie swoje. Można to zaobserwować także w transporcie kolejowym. Weźmy dla przykładu stację surowcową. Wprawdzie od szeregu lat nie było tutaj śmiertelnego wypadku, ale niejedno trzeba zmienić. Właśnie w stosunku ludzi do przepisów bhp.

Zdarza się, że maszynista jedzie po kawalersku, mimo, że w hucie obowiązują szybkość do 15 km. na godzinę. Istną plagą staje się nieczyszczenie tarcz manewrowych, które przypominają całkowicie zaćmienie słońca; skąd więc można wiedzieć, czy jest wolna droga, czy nie? Za karygodne trzeba uznać przechodzenie między wagonami dla skrócenia sobie drogi. Bardzo niebezpieczny jest balagan koło toru, leżące przy nim deski, butelki. Jeśli dodać do tego przechodzenie przez tory przez osoby postronne — obraz niebezpieczeństw staje się pełniejszy.

Równie niebezpieczne są na kolei pośpiech i upraszczanie sobie pracy. Np. odrzucanie wa-

gonów w rejonach manewrowych, gdzie przepisy tego zabraniają. Także, nie zwalnianie — mimo sygnału — przez maszynistów w momencie dojeżdżania grupy wagonów dla połączenia z inną grupą. Przy załadunku koksem, złomem itp. może się zdarzyć, iż coś spadnie z wagonu i uderzy kogoś w głowę. Szczególnie niebezpieczne jest wchodzenie manewrowych między wagony w ostatniej chwili, dla ich połączenia. Niedobry nawyk stanowi zeskakiwanie w czasie jazdy manewrowej z wagonu przed samą zwrotnicą, którą trzeba przebiec. Niepraktyczne są kamizelki ochronne łatwo zaacrapiające się o wagony, w wyniku rozdarć, o które bardzo łatwo. Czy nie można zaprojektować lepszej ochrony? Czy nie da się też rozwiązać problemu łatwo gaszących latek karbidowych?

Można pomyśleć, iż przytoczone obserwacje dotyczą spraw drobniejszych. Ale w sumie stanowią one sporo okazji do powstania wypadku. Dlatego warto zwrócić na nie bacniejszą uwagę, niż dotąd.

MIECZYSLAW SZYMAŃSKI
korespondent PT

Rekonesans i... wnioski

Mija godzina 14, gdy wyruszamy na objazd kombinatu. Jeden z dziesiątków dokonywanych codziennie i nocami przez Straż Przemysłową. Mroź ścisła coraz mocniej, można dojechać nawet w te zakątki, gdzie zwykle błoto na to nie pozwala. Obsada woza składa się z zastępcy komendanta Straży EDWARDA FILIPA i kierowcy STANISŁAWA ŁUPIŃSKIEGO. Wszędzie wokół kombinatu leży już cienka warstwa śniegu. Może nie warto byłoby zwracać uwagi na ten szczegół, gdyby śnieg nie

odegrał ważnej roli w naszym rekonesansie. Ale po kolei. Zabezpieczenie kombinatu przed nieproszonymi gośćmi, przed złodziejami, dla których trudno o dość wysokie ogrodzenia. Ten cel ma praca Straży Przemysłowej, dzień i noc czuwającej nad spokojem i bezpie-

czeństwem huty i pracującej w nim załogi. Ale czy nie jest za mało patroli na wielokilometrowym obwodzie ogrodzenia kombinatu? Patrzą na śnieg, na odcinku między budynkiem S a pierwszą nastawnią kolejową w stronę Stalowni Konwertorowej. Ślady na śniegu. Ślady stóp ludzkich, wiodące w stronę muru i nagle przed nim się urywające. Ktoś tedy przechodził, górą. Kto i po co?

Ubiegłej nocy, w czasie takiego samego objazdu Straż przychyliła dwóch ludzi, którzy przeszli przez mur. Na widok samochodu uciekli. Skryty ich ciemności nocy, ale na drodze zostały porzucone dwie lampy oświetleniowe, skradzione w kombinacie (światłowki).

Jedziemy dalej w milczeniu. Za tą samą nastawnią... wykopki. Górny ziemi pozostawionej pod murem, którego przekroczenie z tej wysokości jest dziecinna zabawa. Na śniegu ślady stóp do nikąd, to znaczy do muru. Bardzo przydałby się w tym miejscu stały patrol Straży. Teren budowy Slabinu. Ogromny. Rozjeżdżony kołami ciężkich pojazdów, wiozących materiały budowlane, urządzenia. Boczna drama zamknięta,



Przez taką „bramę” przejść można nie tylko w pustymi rękami. Foto J. Rośkiewicz

ale i tu również ślady stóp w stronę muru.

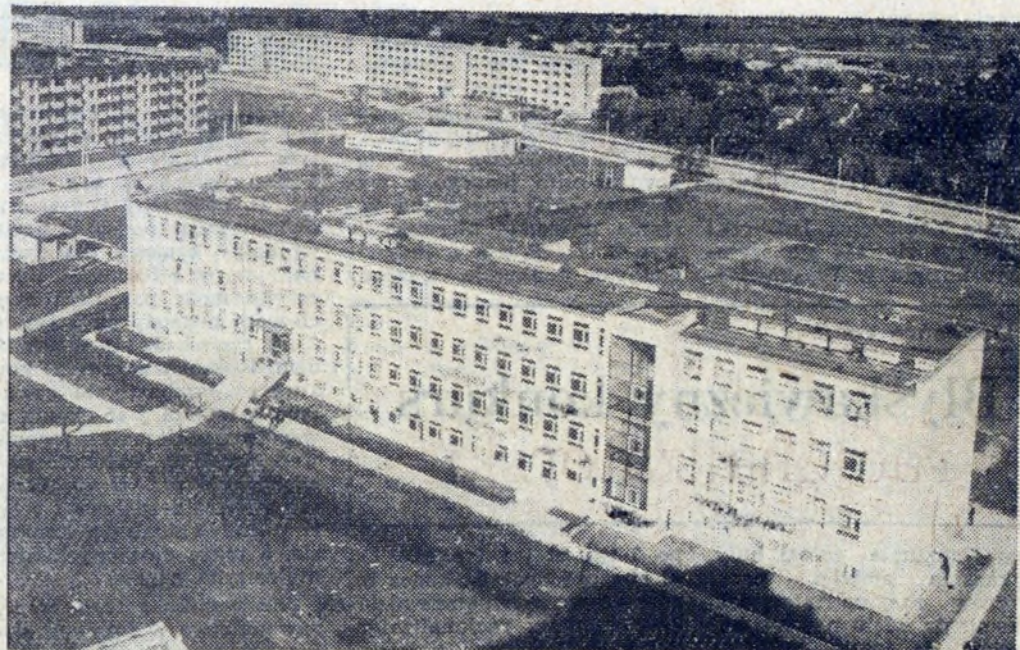
Przy nastawni kolejowej przy Slabinu siatka ogrodzeniowa zamiast muru. Poprzerywana — wiadomo, na budowie o to łatwo. Na bramie kolejowej Slabinu także przydałby się wartownik. Jedziemy dalej. Przy oddziale strażalnym Stalowni Martenowskiej hała śmieciowa została ogrodzona. Teraz już nikt nie może się tłumaczyć, iż nie wiedział, że nie sądz zabierać nie wolno.

Okrażamy kombinat, stając w miejscach ciekawskich, oczuwając z punktu widzenia Straży. Tym razem postój z drugiej strony, za Walcownikami, Magazynu ZEM-3. I tu wozu się materiały, dla dowózki trzeba ułatwić, bo w ogóle dojazd nie jest prosty. Ale i to są punkty wykorzystane do nielegalnych przejść, zapewne w wielu wypadkach po prostu dla skrócenia drogi. Lecz czy i złodziej nie dostrzeże takiej możliwości?

ik.



Czy można przedostać się przez ogrodzenie z łatwością? W tym przypadku chyba tak.



Jeden z obiektów, budowanych przez PBM — szkoła nr 235 w os. Bieńczyce B-2.

Foto A. Olszewski

Sukces PBM

100 tys. izb mieszkalnych!

Blok, w którym mieści się 100-tysięczna izba, stoi już gotowy. Budowę zakończono 28 ub. m., jeszcze przed świętami...

Wyniki rzeczowe i ekonomiczne przedsiębiorstwa są bardzo dobre, może ono niewątpliwie służyć przykładem innym przedsiębiorstwom budowlanym na terenie Polski.

ku do innych przedsiębiorstw budowlanych naszego województwa. Jest najlepszym w województwie, jednym z najlepszych, a może i najlepszym w kraju.

Tak więc to największe i najstarsze przedsiębiorstwo budowlane na naszym terenie obchodzi obecnie święta. 100-tysięczna izba — to bardzo dużo... Warto przy tym zaznaczyć, że PBM buduje obiekty również i w Krakowie, województwie i innych rejonach.

Wiele uwagi poświęca się zagadnieniu tynków. Nowe bloki przekazywane są do użytku wraz z tynkami. Jedynie w okresie zimowym, gdy to jest niemożliwe ze względu na warunki atmosferyczne, robi się odstępstwa od tej reguły.

PBM szczyty się największą wydajnością pracy w stosun-

Śladem naszej krytyki

Komu nie zależy na wyjaśnieniu?

O działalności przedsiębiorstwa, jego osiągnięciach na przestrzeni ponad 18 lat mówiono szeroko na ostatniej konferencji prasowej, zorganizowanej w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta.

Otrzymałmy pismo z Okręgowego Urzędu Telekomunikacji Międzydzielnicowej dotyczące sprawy rozmowy telefonicznej ze szpitalem w Siemianowicach na hasło „ratunek”. Niestety, nadal nie ono nie wyjaśnia, ale to już nie wina nadawcy.

W odpowiedzi na pismo z dnia 10. X. 67 urząd uprzejmie komunikuje, iż nie może wyjaśnić przyczyny długiego oczekiwania na w/w

rozmowę, ponieważ Huta im. Lenina, mimo kilkakrotnych urgensów, kartki zamówieniowej na reklamowaną rozmowę nie nadesłała.

Rozmowy na hasło „ratunek” realizowane są w pierwszej kolejności. Tylko poważniejsze przypadki mogą być przyczyną opóźnionego połączenia.

Dyrektor inż. J. LAMOT

Akurat tyle samo wiedzieliśmy z 2 miesiące temu, pisząc krytyczne uwagi na marginesie wypadku w hucie. Czy to aż tak ciężko posłać Poczcie żądania kartkę zamówieniową, tym bardziej, że (podobno) pragnie się sprawę wyjaśnić do końca?

(jd)

GOSPODARUJEMY LEPIEJ I OSZCZEDNIEJ

Dzisiaj kolejne wypowiedzi konkursowe w ramach wielkiego konkursu, ogłoszonego dla gazet zakładowych i zakładów przemysłowych przez Zespół Prasowo-Wydawniczy CRZZ oraz Stowarzyszenie Księgowych.

MGR KAZIMIERZ GOLEMO — kierownik biura Wydziału Wlewnic

Celem powstania Wydziału Wlewnic było zabezpieczenie Huty im. Lenina w dostateczną ilość osprzętu stalowniczego, o niższym koszcie jednostkowym. Już w początkach powstawania naszego młodego jeszcze Wydziału, dozor techniczny, a szczególnie kierownictwo Wydziału Wlewnic, zaangażowali się — już po opracowaniu projektów wydziału — w dalsze usprawnianie technologii produkcji.

Troska wydziału o obniżenie kosztów i wyniki ekonomiczne pogłębiła się po VII plenum KC, gdy przystąpiono do opracowania programu i realizacji wytycznych zawartych w uchwałach tego plenum.

Ze spotkania z korespondentami

Solidarnie i z uporem

Tym razem spotkanie z korespondentami w naszej Redakcji miało być odmiennie od dotychczas organizowanych.

Najpierw został na naradzie redakcyjnej ustalony temat: sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. Plenum Komitetu Wojewódzkiego partii w Krakowie, poświęcone bhp, uczyniło także prasę na zagadnienie pierwszoplanowe w każdym zakładzie pracy, a nie wszędzie dostatecznie wysoko cenione, nawet dostrzegane.

Tak więc temat bhp został wybrany jako bardzo pilny. Zachodziło teraz pytanie: czy omawiać go ze wszystkimi korespondentami? Nie. Trzeba wybrać tych, którzy mają szczególnie wiele do powiedzenia o bhp z życia, z codziennej praktyki i kontaktów w hucie.

Z przygotowanymi artykułami na temat bhp ze swoich wydziałów czy dziedzin pracy. Nikogo nie trzeba było zachęcać do zabrania głosu, jak to bywa na niektórych naradach. Mówiono o sprawach głęboko przeżywanych, o wypadkach, które zdarzyć się nie powinny, o ludziach, którzy przez własną lub cudzą lekkomyślność ulegli nieszczęściu, a przede wszystkim o przyczynach wypadków i sposobach zapobiegania im teraz i w przyszłości, o roli korespondenta, współpracownika „Głosu” w walce z niebezpieczeństwem.

Kilka razy zabierał głos najstarszy korespondent GNH — Sz. Brzeziński z HPR, analizując przyczyny wypadków, wśród których wymieniał także nie przygotowanie w porę i należytym przez wydziały pól remontowych. Sprawy bhp poszerzył inż. P. Malinowski,

przewodniczący klubu korespondentów z Pionu Gł. Energetyka, przypominając, iż brak ciepłej wody do mycia i właściwej powierzchni szatni np. w Siłowni może powodować choroby; tych zagadnień również nie da się wykluczyć z dziedziny bhp. Wieloma doświadczeniami w pracy dla podniesienia stanu bhp w hucie podzielił się z uczestnikami spotkania długoletni współpracownik GNH S. Stopa z TM, poświęcając uwagę szczególnie odpowiedzialności za wypadek, a także potrzebie badania również wyższego dozoru w pracowni psychotechnicznej, podobnie jak to obowiązuje niższy dozór i szeregowych pracowników.

Również znany dojrzały hutnikom inspektor K. Kuske, współpracownik GNH, przedstawił swoje spostrzeżenia i uwagi, z punktu widzenia fachowego pracownika w dzied-

(Dokończenie na str. 6)

Ostry Piórem

DLACZEGO BEZKARNIE?

WIĘCEJ INICJATYWY!



Od wielu lat mówi się o potrzebie budowy sztucznego lodowiska w Nowej Hucie. Tymczasem mamy zimę i świetne warunki do uprawiania pięknego sportu, jakim jest łyżwiarstwo.

Żywy stały się ostatnio niezbytym atrybutem zimowych rozrywek każdego młodego obywatela naszej dzielnicy. Co z tego kiedy ciągle nie ma się gdzie ślizgać.

Terenu odpowiedniego do założenia prawdziwego, dobrze zagospodarowanego lodowiska nie zabraknie. Mamy przecież ładny Zalew na Dłubni, obszerne łaki obok Skarpy, czy wreszcie duży plac opodal bloku szwedzkiego.

Piękne, marmurowe schody w budynkach administracyjnych dyrekcji huty zostały ostatnio poważnie oszpecone przez pracowników dostarczających nowe meble do biur. Największego spustoszenia dokonali oni na klatce schodowej budynku „Z” (obok kasy), rozbijając kilka schodów.

Dlaczego toleruje się to marnotrawstwo mienia społecznego oraz brak organizacji pracy i nadzoru? Nie trzeba być „fachowcem” z tej branży, aby zapobiec uszkodzeniu schodów przy transporcie mebli. Wystarczyło bowiem podłożyć kilka desek, po których swobodnie można przesuwac ciężkie szafy i biurka.

Dla przestrogi należy ukarać wandalii, zobowiązując ich do pokrycia kosztów naprawy schodów.



Plenum Rady Zakładowej PHL, które obradowało w ub. tygodniu nad zagadnieniem żywienia zbiorowego w hucie, uznać należy za bardzo udane. Przedyskutowano bowiem sprawę wnikliwie, dokonano oceny pracy placówek OZR-u. Co najbardziej podobało mi się w długiej i ożywionej dyskusji (zabierało w niej głos 17 osób)?

Praca OZR-u — szczególnie w dziedzinie zbiorowego żywienia — jest niesłychanie ważna. Placówka ta świadczy usługi, z których korzysta ogromna część załogi, w dodatku — stale, niemal codziennie. Od jakości tych usług zależy też stan zdrowotny załogi huty, jej samopoczucie i stan gotowości do pracy. Dlatego też — jak słusznie podkreślił sekretarz RZK tow. A. Miodowicz — na sprawy żywienia zbiorowego powinno patrzeć się stale i wnikliwie, a kryteria o-

ceny powinny być raczej ostre i surowe.

Najpierw stwierdzenia pozytywne, świadczące o tym, że załoga widzi i docenia wysiłek załogi OZR, aby w niełatwych warunkach w jakich pracuje, zagwarantować hutnikom ciepłe i tanie posiłki w czasie pracy. Rozwój działalności OZR-u w hucie jest niezwykle dynamiczny.

Jak nas żywi OZR?

Świadczy o tym fakt, że w 1960 roku, w zakresie żywienia zbiorowego i sprzedaży w kioskach, utarg wyniósł ok. 32 mln złotych. Osiągnęła ten rezultat załoga licząca 206 pracowników. W roku natomiast 1967 utarg powiększył się niemal dwukrotnie (do 63 mln złotych) i co najciekawsze, uzyskała go załoga mniejsza, licząca 192 pracowników. Obliczono też, że o ile załoga huty wzrastała ostatnio o ok. 7% rocznie, obowiązki w zakresie żywienia zbiorowego wyprzedzały ten stan sięgając 12—13% wzrostu rocznie. A więc wniosek: co raz większa część załogi HIL korzysta ze stołówek, barów,

kiosków i bufetów OZR-u, żywi się na terenie swego zakładu pracy i tutaj dokonuje zakupów.

Żywnie zbiorowe nie jest przedsięwzięciem dochodowym. Wprost przeciwnie, ponosi straty. Wskazywać na to może chociażby fakt, że w 1967 roku, w hucie, w ramach wydatków na żywność, wydatki na żywność zbiorową wyniosły ok. 4 mln złotych rocznie. Skąd bierze się pożyteczne te kwoty? Ok. 2 mln

pochodzi z zysków OZR-u w innych dziedzinach swej działalności (np. z mycia okien i z usług), a drugą połowę straty pokrywa huta ze swych środków obrotowych. Nie ulega wątpliwości, że poziom żywienia zbiorowego, sięgając do 63 mln złotych w kombinacie, zakres świadczeń na rzecz załogi — podnoszą się z roku na rok. OZR stara się dobrze wywiązać ze swych niełatwych zadań. A jednocześnie pretensji i bardzo nielicznych krytycznych uwag, jest ciągle cała masa.

W dyskusji głos zabrali tow. tow. Wiesiołek, Łukasik, Walezak, Bartoszek, Grodzki, Frączek, Bętkowski,

Gruszka, Gawlik, Czerniak, Miodowicz, Wojtoń, Grodecki, Zagajewski — przedst. ZG ZZH, dyr. Kania, Stefanik, który dyskusję podsumował i wysunął wiele własnych uwag. Dobrym wstępem do zabrania głosu i gruntem, na którym można było rzeczowo ocenić pracę OZR, stały się dwie poprzedzające informacje (kierownika OZR-u — tow. Krzysztofka i sekretarza Rady Zakładowej tow. A. Działkowskiego) oraz dokonanie kontroli — przez członków plenum — w placówkach żywienia zbiorowego. Ten ostatni pomysł uznać należy za bardzo cenny i udany: kontrola przyniosła bowiem w efekcie wiele ważnych wniosków.

Ostrze krytyki istniejących jeszcze braków i zaniedbań, występowało we wszystkich głosach na plenum. Krytykowane bez osłonek, śmiało, ale też i bez demagogii i braku odpowiedzialności.

Jakie wypunktować zarzuty? Było ich bardzo wiele, trzeba więc dokonać wyboru. Zwracano uwagę, że sprawami żywienia zbiorowego za mało interesują, a więc w konsekwencji i zajmują się kierownictwa wydziałów. Nie doja one o stworzenie dob-

(Dalszy ciąg na str. 6)

SPORT

Decyzja zapadnie w Gdańsku

Po dwuletnich bojach I ligi pięściarskiej, decyzja w sprawie drużynowego mistrzostwa Polski w boksie zapadnie dopiero w ostatnim akcie. Zapadnie w Gdańsku: od wyniku meczu Wybrzeże — Hutnik zależy bowiem kto zostanie mistrzem a kto wicemistrzem Polski. Nowohucianie muszą wygrać to spotkanie aby obronić pierwszą lokatę w tabeli i tym samym zdobyć najwyższe trofeum w polskim pięściarstwie.

Zespół Hutnika przygotował się do meczu w Gdańsku bardzo starannie. Zwykłą formę większości zawodników obserwowaliśmy zresztą już w minioną niedzielę w pojedynku z Zawiszą. Co prawda, przeciwnik jako całość nie reprezentuje wysokiej klasy ale wielu bydogoskich bokserów rokuje spore nadzieje na przyszłość a kilku ma już za sobą spory dorobek.

To też nie tyle wysokie zwycięstwo nad Zawiszą ile styl, jaki w większości kategorii gospodarze potrafili narzucić swym rywalom — daje podstawy do umiarkowanego optymizmu. Tak naprzykład Karyś doskonale rozwiązał pojedynek z Wojdyłakiem — bokserem z krajowej czołówki. Wystarczyło mu siły na pełne trzy rundy a nie zawsze

mu się taka sztuka udawała. Również Zaleski zasłużył na uznanie za zwycięstwo nad dobrze wyszkolonym technicznie Kaczorkiewiczem. Dobrze spisał się Gajewski w pojedynku z Kaczmarkiem. Oczekiwana z największym zainteresowaniem walka w kategorii lekko-pośredniej pomiędzy Dudeczakiem i Rybskim przyniosła jedyne dwa punkty drużynie Zawiszy. Pięściarz Hutnika nie zdał egzaminu z taktyki: przepisał dwie pierwsze rundy, w trzeciej uzyskał wyraźną przewagę ale na zwycięstwo było już za późno.

Tydzień dzieliący nas od meczu z Zawiszą zespół Hutnika poświęcił na szczególnie intensywne przygotowania do decydującego pojedynku. Jak nas poinformowano w środę, spodziewany jest start najlepszego aktualnie zespołu. W tym także start Słowakiewicza, którego tydzień temu zastępował Żuk. Zresztą z powodzeniem.

Tysiące sympatyków drużyny Hutnika trzymać będzie w niedzielę kciuki. Hutnicy wierzą mocno w sukces swej drużyny. Do takiego stwierdzenia upoważniają wyniki przeprowadzonej przez nas błyskawicznej ankiety, którą drukujemy poniżej.

KOSZYKARZOM SPARTY POTRZEBNE PUNKTY

Koszykarze Sparty mają — jak dotąd — na swym koncie tylko jedno zwycięstwo w pojedynkach o mistrzostwo I ligi (nad Śląskiem Wrocław). W pozostałych meczach los nie był dla nich łaskawy. Do zakończenia pierwszej rundy pozostały jeszcze trzy spotkania, zespół Sparty zajmuje ostatnie miejsce w tabeli i punkty są mu pilnie potrzebne dla oddalenia od siebie widma degradacji do drugiej ligi.

Okazją poprawienia bilansu właśnie się nadarza. W nadchodzącej kolejce spotkań Sparta gościć będzie dwie drużyny poznaskie: AZS i Lecha. Terminarz przewiduje w sobotę o godzinie 18 Sparta — AZS, w niedzielę również o godz. 18 Sparta — Lech. Oba spotkania w hali Wandy. Sądzymy, że nowohucianie wygrają z AZS a z Lechem... trzeba walczyć.

W czwartek 21 bm. również w hali Wandy oglądać będziemy pojedynek lokalnych rywali: Sparty i Wisły Kraków. Początek tego meczu o godz. 19.

INWESTYCJE SPORTOWE

Taki był główny przedmiot obrad prezydium zarządu klubu sportowego Hutnik. Prezydium akceptowało informację w tej sprawie przedstawioną przez wiceprezesa mgr inż. H. Bazylewicza. Do tematu inwestycji sportowe powrócimy w jednym z najbliższych numerów. Sekretarz klubu A. Barnas złożył relację z rozmów z przedstawicielami klubu sportowego Krakus. W wyniku tych rozmów uściłono porozumienie zawarte swego czasu między tymi klubami, precyzując bardziej dokładnie wzajemne zobowiązania.

15-lecie ZBoWiD w Nowej Hucie

W grudniu br. mija 15 lat od założenia w Nowej Hucie pierwszego koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Z tej okazji — w sobotę 9 bm. odbyła się uroczysta akademicka w sali Teatru Ludowego, z udziałem I sekretarza KD PZPR tow. T. Nowickiego, przew. Prez DRN Nowa Huta tow. S. Cichockiego, wiceprezesa DRN tow. H. Dudzińskiej, wiceprzewodniczącego Zarz. Okr. ZBoWiD — tow. Nawary oraz pik Czepity, komendanta MO w Nowej Hucie mjr Krasonia i wielu działaczy tej organizacji.

Spotkanie prowadził prezes nowohuckiego Oddziału ZBoWiD tow. Franciszek Miśluda. Okolicznościowy referat wygłosił tow. Wiesław Uchto. Pierwsze koło ZBoWiD liczące 17 członków powstało jesienią 1949 roku w dziesiątą rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę. Od tej pory, małe koło rozrosło się w duży oddział, mający wiele osiągnięć w swej działalności. Poza stałą troską o weteranów wojennych, b. więźniów obozów, wdowy i sieroty po poległych, a także opieką nad miejscami straceń — należy podkreślić prowadzenie działalności propagandowej związanej z obronnością kraju. Nowohucki Oddział ZBoWiD ma na swym koncie wybudowanie pomnika mauzoleum w Krzeszawicach i Grębałowie. Do poważniejszych osiągnięć należy ufundowanie stypendiów dla uczących się sierot po zamordowanych w Krzeszawicach, a także stała pomoc w kierowaniu do szkół dzieci ZBoWiDowców. Do działalności ZBoWiD należy również organizowanie odczytów, spotkań z autorami wspomnień wojennych (m. in. z tow. Moczarem, tow. W. Machekiem).

Zadania na najbliższą przyszłość to całkowite uporządkowanie wszystkich miejsc straceń, dalsze kompletowanie dokumentów walki i martyrologii naszego narodu, nawiązanie ściślejszych kontaktów i współpracy z młodzieżą ZMS-owską, ZHP, kolumnami LOK-u i TPRP.

Po referacie nastąpiło wręczenie orderów i odznak za-

cowników Prezydium DRN. Z okazji jubileuszu 15-lecia ZBoWiD w Nowej Hucie, delegacja szkół średnich i zawodowych z HiL oraz dele-

gacja ZMS — złożyły zebra-

nym serdeczne życzenia oraz wiązanki kwiatów. Życzenia dalszych osiągnięć złożyli Zbo-

widowcom I sekretarz KD WZPR — tow. T. Nowicki, prezes DRN — tow. S. Ci-

chocki.

W części artystycznej wystąpili aktorzy Teatru Ludowego w sztuce pt. „Wiśniowy sad”, a następnie w świetlicy KD MO odbyła się zabawa taneczna. (kp)



Akademia w 15-lecie utworzenia pierwszego koła ZBoWiD w Nowej Hucie. Fot. J. Brożek

stuzonym członkom ZBoWiD. Dekoracji dokonał prezes DRN mgr S. Cichocki, dyplom uznania za pracę społeczną członkom Koła przy HiL wręczył tow. W. Uchto.

Miłym akcentem spotkania — było wręczenie dwu książeczek mieszkaniowych sierotom po zmarłych zbojowcach — 14-letniej Marysi Czechowicz i 15-letniej Bożenki Ziembie. Książeczki te zostały ufundowane przez pra-

gacja ZMS — złożyły zebra-

nym serdeczne życzenia oraz wiązanki kwiatów. Życzenia dalszych osiągnięć złożyli Zbo-

widowcom I sekretarz KD WZPR — tow. T. Nowicki, prezes DRN — tow. S. Ci-

chocki.

W części artystycznej wystąpili aktorzy Teatru Ludowego w sztuce pt. „Wiśniowy sad”, a następnie w świetlicy KD MO odbyła się zabawa taneczna. (kp)



Srebrny Krzyż Zasługi otrzymuje ob. Józef Halski.

Na parę dni przed występem pięściarzy Hutnika w Gdańsku zrobiliśmy błyskawiczną mini-ankietę. Pytanie nasze brzmiało: jakim wynikiem zakończy się spotkanie Hutnik — Wybrzeże. A oto odpowiedzi:

Mówi operator urządzeń produkcyjnych Wydziału Rur Zgrzewanych Czesław Piber: Hutnik ma moim zdaniem większe szanse na zwycięstwo niż Wybrzeże. Przede wszystkim dlatego, że dla naszej drużyny mecz ten ma olbrzymią stawkę, natomiast Wybrzeże niczego zyskać nie może — nawet w wypadku zwycięstwa nie posunie się w górę tabeli. Z drugiej strony na korzyść gospodarzy przemawia — jak zwykle — własny ring. W sumie spodziewam się nieznacznego zwycięstwa Hutnika w stosunku 11:9. Zresztą takie jest zdanie bardzo wielu pracowników naszego wydziału. A mówi się na ten temat bardzo dużo. Wydaje mi się, że Hutnik wygra walki w wadze średniej, półciężkiej i ciężkiej. W pozostałych wadach — na dwoje babka wróżyła. Ale źle chyba nie będzie!

Kierownik Biura Oddziału Przewozów „Walcownia” Tadeusz Witkowski wierzy w zwycięstwo Hutnika w stosunku 12:8. I szczegółowo nam wylicza swe kalkulacje. — Wygrają swe pojedynki Jędrzejewski, Dragan, Słowakiewicz, Dudeczak. W moim zdaniem pokonać Kuleszę, Żurakowski zdobędzie dwa punkty w walce z Lemańczykiem. Dwa dalsze punkty powinny być dziełem Gajewskiego lub Skalki.

Kierownik kiosku OZR nr 7 w Stalowni Martenowskiej Stanisław Dudek przewiduje że bokserzy Hutnika będą mieli w Gdańsku ciężką pracę ale że powinni wygrać. O ile oczywiście odpowiednio doszlifowali formę. — W każdym razie — powiada — ja będę za nimi trzymać kciuki. Jestem wytrwałym kibicem Hutnika, choć na mecze bokerskie, piłkarskie, na zawody tenisa stołowego. Pracownik umysłowy Wal-

cowni Gorącej Blach Zdzisław Zuchowicz również przewiduje zwycięstwo bokserów Hutnika. Typuje 12:8 dla drużyny nowohuckiej. Zwycięzców indywidualnych upatruje w Jędrzejewskim, Draganie, Słowakiewiczu, Gajewskim, Dudeczaku. Sądzi, że dwa dalsze punkty zdobędzie Hutnik w którejś z najbliższych kategorii. — Mistrzostwo Polski powinno przypaść nam — mówi tytułem podsumowania i dodaje, że najciekawiej zapowiada się walka dwu „odwiecznych” rywali: Słowakiewicza i Dampca.

Podzielamy ten optymizm naszych Czytelników. Z tym jednak zastrzeżeniem, że w boksie o wyniku decyduje wiele czynników, często także takie, które z umiejętnościami zawodników nie wiele mają wspólnego a tym samym są bardzo trudne do przewidzenia.

Hutnicy wierzą w sukces bokserów

Z siatkarzami Hutnika w ZSRR

Samolot z Leningradu lądował w Rydze późnym wieczorem. Już na płycie lotniska nastąpiło powitanie. Przedstawiciele Komsovolu i biura turystycznego „Sputnik” w imieniu ryzyknej młodzieży życzyli wielu wrażeń i przyjemnego pobytu w pięknej stolicy Łotwy, która reklamowali jako miasto godne podziwu i poznania. Nie zapomnieli o kwiatkach. My mogliśmy się jedynie zrewanżować trzykrotnym „Hurra” na cześć sympatycznych gospodarzy, którzy w ciągu całego pobytu w Rydze nie szczędzili dowodów szczerzej gościnności i serdeczności. Następnego dnia — zwiedza-

nie miasta. Przewodnik doskonale radził sobie z językiem polskim, którego znajomość posiadał w czasach studenckich, kolegując z naszymi pobratymcami. Prowadząc uliczkami starej Rygi przedstawił jej historię, ze swadą wytrawnego gawędziarza sypał anegdotami i legendami o swoim mieście.

Alle Ryga posiada nie tylko wielowiekową historię i burzliwe dzieje w współczesności, jest miastem o licznych zabytkach. Równie imponującą przedstawia się obecny stan posiadania stolicy Łotwy, 670 tys. mieszkańców, 7 teatrów, 7 wyższych uczelni a w tej liczbie Akademia Medyczna, Konserwatorium, Instytut Wychowania Fizycznego, Politechnika, siedziba najwyższych władz politycznych i administracyjnych Lotewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, potężnie rozwinięty przemysł — oto co decyduje o randze i znaczeniu współczesnej Rygi. Jej mieszkańcy szczerzą się nie tylko ko tym, że jest pięknym miastem malowniczo położonym nad Daugawą, miastem zieleni, nowych dzielnic i wiekowych zabytków. Co trzeci radiodbiornik w ZSRR pochodzi właśnie z Rygi. Tutaj produkuje się całe pociągi elektryczne. Nie wymagają reklamy ryzykie maszyny do prania, łącznice telefoniczne eksportowane do wielu krajów itp.

Miłośników sportu szczególnie zainteresuje fakt, że stad wywodzi się znakomici koszykarze i siatkarze. Z tym większą prętką niecierpliwości nasza polska grupa oczekiwała na spotkanie. Przeciwnik renował miał przednia — mistrz Łotwy i Rygi, czwarta drużyna Związku Radzieckiego (w 1966 r.) w pionie drużyn wojskowych.

Spotkanie z siatkarzami SKA Ryga rozegrane zostało w sali miejscowego Instytutu Wychowania Fizycznego. Zapowiedź meczu ścianała znaczną liczbę studentów i żołnierzy, którzy przyszli kibicować swoim zawodnikom.

Jak się niedługo okazało nie mieli powodów do entuzjazmu i radości. „Hutnicy” okazali się zdecydowanie lepsi i wygrałi spotkanie 3:0. Skutecznej blokowali piłki przeciw-

nie miasta. Przewodnik doskonale radził sobie z językiem polskim, którego znajomość posiadał w czasach studenckich, kolegując z naszymi pobratymcami. Prowadząc uliczkami starej Rygi przedstawił jej historię, ze swadą wytrawnego gawędziarza sypał anegdotami i legendami o swoim mieście.

Alle Ryga posiada nie tylko wielowiekową historię i burzliwe dzieje w współczesności, jest miastem o licznych zabytkach. Równie imponującą przedstawia się obecny stan posiadania stolicy Łotwy, 670 tys. mieszkańców, 7 teatrów, 7 wyższych uczelni a w tej liczbie Akademia Medyczna, Konserwatorium, Instytut Wychowania Fizycznego, Politechnika, siedziba najwyższych władz politycznych i administracyjnych Lotewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, potężnie rozwinięty przemysł — oto co decyduje o randze i znaczeniu współczesnej Rygi. Jej mieszkańcy szczerzą się nie tylko ko tym, że jest pięknym miastem malowniczo położonym nad Daugawą, miastem zieleni, nowych dzielnic i wiekowych zabytków. Co trzeci radiodbiornik w ZSRR pochodzi właśnie z Rygi. Tutaj produkuje się całe pociągi elektryczne. Nie wymagają reklamy ryzykie maszyny do prania, łącznice telefoniczne eksportowane do wielu krajów itp.

Miłośników sportu szczególnie zainteresuje fakt, że stad wywodzi się znakomici koszykarze i siatkarze. Z tym większą prętką niecierpliwości nasza polska grupa oczekiwała na spotkanie. Przeciwnik renował miał przednia — mistrz Łotwy i Rygi, czwarta drużyna Związku Radzieckiego (w 1966 r.) w pionie drużyn wojskowych.

Spotkanie z siatkarzami SKA Ryga rozegrane zostało w sali miejscowego Instytutu Wychowania Fizycznego. Zapowiedź meczu ścianała znaczną liczbę studentów i żołnierzy, którzy przyszli kibicować swoim zawodnikom.

Jak się niedługo okazało nie mieli powodów do entuzjazmu i radości. „Hutnicy” okazali się zdecydowanie lepsi i wygrałi spotkanie 3:0. Skutecznej blokowali piłki przeciw-

Jak się niedługo okazało nie mieli powodów do entuzjazmu i radości. „Hutnicy” okazali się zdecydowanie lepsi i wygrałi spotkanie 3:0. Skutecznej blokowali piłki przeciw-

Jak się niedługo okazało nie mieli powodów do entuzjazmu i radości. „Hutnicy” okazali się zdecydowanie lepsi i wygrałi spotkanie 3:0. Skutecznej blokowali piłki przeciw-

Z tradycji hutniczej organizacji ZBoWiD

Raporty — meldunki

O D DAWNA już nagabywał mnie znany nam wszystkim — działacz ZBoWiD w hucie Antoni Dałkowski. Mówił: — Mam piękny zbiór materiałów; oczywiście z Rajdu Szlakami Braterstwa Broni Lenino — Berlin. Napisz coś więcej. Przeglądaj. — Jak to są materiały? — pytałem. Odpowiadał: — Raporty i meldunki.

O Rajdzie tym już pisaliśmy w „Głosie”. Czy warto ponownie wracać do tematu? Oglądam sprawozdania z trasy mające charakter meldunków, względnie też krótkich raportów. Pisali je różni ludzie. Każdy inaczej. Wszyscy — w zasadzie lakonicznie. Sytuacje są powtarzalne, — zwłaszcza — że odwiedza się dawne pola bitew. Niepowtarzalne są natomiast indywidualne wrażenia i odczucia.

Z lektury stosunkowo pękatej teczki usiłuję się wybrać przede wszystkim

to, co ma posmak osobistego komentarza. Jednakże większość relacji posiada — jest to zresztą zrozumiałe — charakter kroniki poszczególnych grup opracowujących „historię tych kilku dni”.

Historia kilku dni... Dla wielu uczestników Rajdu jest to bardzo dużo. Zastanawiamy się: ponownie przeżyć swój szlak bojowy. Pourszć nie tylko myślą, ale — jak to ktoś podkreśla w jednym z materiałów „ciałem” na polu bitwy, na którym pozostały we wspólnych mogiłach najbliżsi towarzysze broni. Zapewne Polacy, jak i — żołnierze radziecy. Tego nie można przecież przeżyć obojętnie. Obojętnie nie można też z pewnością przejść obok miejsca, w którym zostało się ciężko rannym itd.

Z MELDUNKU SPOD LENINO odpisuję takie oto zdanie: — „... — pożegnania, pocatunki i opuszczamy Lenino,

które na 25 rocznicę powstania Wojska Polskiego przygotowuje się bardzo starannie, buduje się nowy pomnik poległym żołnierzom polskim, nową szkołę średnią, szpital, dom kultury. Osada Tregubowo przyjęła nazwę Kościuszkowo”.

Ta garść informacji z miejscowości znanej dziś nie tyle jako miejsce narodzin ludowego Wojska Polskiego, co jego pierwszego bojowego chrztu, — wprowadza nas w dalszy przebieg Rajdu. Obfitować w nim będą sceny w rodzaju tej, o której wspomina autor meldunku — relacji z trasy.

O TÓŻ W MIŃSKU, w czasie spotkania, płk. Iwanow Łopaciński rozpoznał wśród naszych ZBoWiD-owców Pawła Kuryła. — Was przecież było trzech braci pod Lenino — mówił radziecki pułkownik. Wspominał on także wspólną walkę i bojowość żołnierzy polskich, wysoką ich dyscyplinę. Mówił o tym, że każdy z naszych żołnierzy jak najprędzej chciał iść na front.

Relacje z raportów, jak już wspominałem, nie są zapisem pamiętnikarskim. Jednakże, słuszenie uważa towarzyszy Dałkowski, że można z nich — do dziejów hutniczej organizacji ZBoWiD — sporządzić i dołączyć jakies pełniejsze opracowanie. Ze szkoda doprawdy, żeby zmarnowały się te odświeżone (i zanotowane!) okolicznościowo myśli, fakty czy przeżycia.

Oto np. próbka informacji otwierającej opinię radzieckich współtowarzyszów broni o postawie naszych żołnierzy (również cytowana z tego samego spotkania w Mińsku):

„Słuchaliśmy także, jak dowódca kompanii Przybysławski (oficer z września 1939 r.), warszawianin, w czasie kontrataków niemieckich „tygrysów” pod Lenino, gdy mina zasypała karabin maszynowy, pod ogniem nieprzyjaciela, na oczach żołnierzy z pułku I. Łopacińskiego, oczyszczał z ziemi zasypiany „pulmiot” i kierował następnie ogień do nacierających Niemców”. (r. wol.)

III Olimpiada Hotelowa dobiega końca

III Olimpiada Kulturalna Hoteli Pracowniczych HiL zbliża się już ku końcowi, po dokładnym przeanalizowaniu przebiegu tej imprezy zostaną wyciągnięte odpowiednie wnioski i postulaty na przyszłość. Już teraz z pewnością można stwierdzić, iż impreza dała pozytywne rezultaty, że zrobiono krok naprzód w dziedzinie ożywienia życia kulturalnego.

W ciągu małego rajdu po hotelach pracowniczych HiL, mały rzut oka na estetykę świetlic, punkty biblioteczne, zorientowanie się w działalności oświatowej, rozrywko-

wej itp. Bardzo miłe wrażenie robią świetlice w hotelach nr 28 i 27 w os. Na Stoku. Ciekawe wystawy, m. in. stała wystawka CAF, przyjemna dekoracja. Stałą opiekę nad zespołem hoteli sprawuje Aglomerownia, żywo interesując się sprawami mieszkańców.

Poważne osiągnięcia w ramach olimpiady mają bloki Domu Młodego Hutnika. Od niedawna działają tu nowe samorządy, przy których powstały rady klubów, zajmujące się szczególnie działalnością kulturalną - oświatową. Poza szeregiem in-

prez, zorganizowano w hotelach kilka ciekawych ekspozycji, np. wystawę ikon, wystawę plastyczną, związaną tematycznie z 50 rocznicą Rewolucji Październikowej, w przygotowaniu jest również ekspozycja prac malarskich studentów ASP.

Cenną inicjatywę podjęto także w hotelach nr 32 i 33 w os. Wandy. Zorganizowano tu kółko dokształcania (pierwsze tego typu w hotelach huty), założono także Koło Miłośników Teatru. Warto dodać, iż w tych dniach hotel nr 33 otrzyma świetlicę.

Tego rodzaju placówki posiada wiele hoteli, niestety nie zawsze są one dobrze wyposażone. Np. w świetlicy hotelu nr 18 w os. Na Wzgórzach brak jest telewizora, podobne bolączki mają i inne hotele.

Dobrze przedstawia się sytuacja w hotelach os. Młodości. Przybyła wita wystawa, propagująca zdobycze Rewolucji Październikowej, nie jest to zresztą jedyna ekspozycja w tych blokach. Mieszkańcy chętnie uczestniczą w konkursach olimpiady, organizują wspólne wycieczki do kin i teatrów, m. in. dużym zainteresowaniem cieszy się konkurs czystości.

Imprezy olimpiady organizowane są również w hotelach os. Wandy. Na Skarpie, w Bieńczykach Nowych, i innych. Wiele zależy tu od pracy samorządów hotelowych, od ich pomocy. Na pochwałę zasługują np. samorządy w os. Młodości, Na Stoku, Mamy nadzieję, że i w innych tego rodzaju placówkach działalność kulturalno - oświatowa będzie się rozwijała. (bg)



Frachtowice na redzie.

Na pokładzie MS „Nowa Huta“

MS „NOWA HUTA“ — ten napis na burcie statku pozostanie długo w mej pamięci. Po trzydniowych tarapatach (nie licząc już czasu przeznaczonych na załatwienie formalności wyjazdowych) związanych z opóźnieniem rejsu statku — wreszcie jesteśmy na pokładzie. Panuje ożywiony ruch, załadunek odbywa się pełną parą. 2 duże dźwigi pracują bez przerwy.

Wita nas na pokładzie gościnnym gestem marynarz przedstawiający się jako ochmistrz. Zaprasza do środka. W towarzystwie stewarda udajemy się do kabin. Nasze znajomość z III piętrze. Każdemu z gości załogi przygotowano osobną kabinę (moja mieści się koło kabiny radiotelegrafisty). Spoglądam w okno. Przekonuję się, że widok będę miał wspaniały.

Nie zdążyliśmy się jeszcze rozpakować (kolega Andrzej Osuchowski jest moim sąsiadem z przeciwnej strony burt), kiedy przybywa delegacja załogi przynosząc wiązanki kwiatów. Piękne powitanie! O godzinie 12-tej steward prosi na pierwszy obiad na pokładzie statku. Otrzymujemy stałe miejsca w messie oficerskiej.

Po obiedzie przyglądam się pracy dokerów kończących załadunek statku. Na pokładzie zawieszono tablicę z zarządzeniem, że cała

załoga statku ma się zameldować w komplecie o godzinie 16-tej.

Ostatnie przygotowania do odcumowania. Po kolacji odbywa się jeszcze odprawa i około godziny 20-tej MS „Nowa Huta“ zostaje odholowany na środek kanału, skąd przy pomocy pilota kieruje się ku otwartemu morzu. Z oddali błyskają światła Gdańska. Zegnaj lądzie, zaczyna się moja wielka przygoda morska.

Jesteśmy już na wodach Morza Bałtyckiego. Statek płynie równo. Morze jest spokojne. Podróż rozpoczęła się więc pod dobrym znakiem. Spać poszliśmy dopiero o 2-giej w nocy, a to dlatego, że nie mogliśmy się oderwać od obserwowania pracy marynarzy. Rano morze nie było już jednak takie spokojne, statek mocno kołysał się na wzburzonych falach. Poczułem się niezbyt dobrze. Z dużą trudnością mogłem się ogolić, gdyż stałem musiałem trzymać się jedną ręką ściany. A jeszcze później było tak źle, że musiałem złożyć pierwszą ofiarę Neptunowi...

ANTWERPIA — BELGIA. MS „Nowa Huta“ stoi przed służą. Przed nami kilka statków. Holowniki wprowadziły nas do portu, gdzie przycumowaliśmy do nabrzeża. Wreszcie mogliśmy stanąć na lądzie. Z marynarzami wyszliśmy wieczorem do miasta.

Była niedziela. Sklepy pozamykane. Jednak ruch na ulicach miasta duży. Tysiące samochodów suną niekończącym się pasmem po ulicach. Na parkingach również ogromne zatłoczenie wozów. Przed kinami ogromne kolorowe afisze reklamowe. Całe miasto jest pięknie oświetlone i mieni się barwnymi neonami. Wygląda to wszystko jak w bajce. Nasunęła mi się refleksja: kiedy nasze miasta będą tak ślicznie rozświetlone?

Około godziny 22-jej wróciliśmy na statek. A rano udaliśmy się znowu do miasta celem dokładniejszego zwiędzenia go. Co zaobserwowałem? Sklepy doskonale zaopatrzone. Jednakże ceny bardzo wysokie, stanowiąc nie na naszą kieszeń. Uderzyło mnie również to, że w sklepach było zawsze pustawo. Ruch raczej mały. Ceny? 50 franków to 1 dolar. Przejazd autobusem komunikacji miejskiej kosztuje 7 franków. Buciki damskie czy męskie — 400—1000 franków, a nawet i więcej, tj. 8—20 dolarów. Koszula non iron kosztuje od 600 fr. wwyż, a więc ponad 6 dolarów. Krótko mówiąc, tanto nie jest. A jeszcze droższa jest żywność.

Antwerpia jest drugim co do wielkości przeladunków portem Europy. Było tutaj co oglądać. Nasz statek został doładowany. Jutro ruszamy do Dunkierki (Francja). A następnej mojej korespondencji oczekujcie z Pireusu (Grecja).

Najserdeczniejsze pozdrowienia dla załogi Pionu Głównego Mechanika i wszystkich hutników przesyła
JAN MAŁEK
Opr. (j.d)

Solidarnie i z uporem

(Dokończenie ze str. 4)

dzinie bhp. Proponował m.in. przedłużenie okresu wstępnego pracy stażystów do 20 dni, w których są oni otaczani szczególną opieką. O nieprzestrzeganiu przepisów bhp i konsekwencjach tego zjawiska mówili: inż. M. Siwadłowski z Pionu TE i J. Wajler z ZK, również nie jeden raz poruszający te sprawy na łamach GNH.

Jakie korzyści przyniosła narada z korespondentami na ten — jak się okazało — niewyczerpany temat? Wymianę poglądów i ustalenie zakresu zainteresowań dla łatwiejszego podziału tematyki behawioralnej w natury frontalnemu na łamach pisma. I KOZ.

TEATRZE LUDOWYM

CO SIĘ GRA

Obecnie na scenie Teatru Ludowego można zobaczyć „Zygmunto-wskie czasy” w reżyserii dyr. Ireny Babel. W sobotę 16 bm. odbędzie się już 65 z kolei przedstawienie tej sztuki. A ponadto „Bliźniaków z Wenecji” w reżyserii B. Hussakowskiego trzeba zaliczyć z końcem grudnia także do jubilatów (24 przedstawienie). No i „Wiśniowy sad” w reż. I. Babel z Haliną Mikołajską, gościnnie występującą w Nowej Hucie. W tych dniach oglądany był przez nowohucian oraz przez cały Kraków wraz z okolicami bliższymi i dalszymi właśnie po raz 33.

Dla dzieci z początkiem grudnia wystawiono bajkę według anderssenowskich „Czerwonych pantofelków” w reżyserii J. Sopocki. Tłumy maluchów z szeroko otwartymi oczami, oklaski.

DOWODY SYMPATII

Publiczność krakowska i nowohucka nie zapomina swoich ulubieńców. Należy do nich z całą pewnością p. Halina Mikołajską, bawiąca w Nowej Hucie od września, w związku z jej udziałem w „Wiśniowym sadzie”. Trudno byłoby zliczyć kwiaty, jakimi obdarzono świetną artystkę, ale za to można skrupulatnie odnotowywać spotkania z entuzjastami jej sztuki. Mianowicie dzięki występom w monodramie „Długie czekanie” wg T. Manna w adaptacji. W. Wodzinowskiej-Stop-



Krystyna Nowak — kuchenkowa, troszczy się o dostarczenie odpowiednich ilości kalorii chorym.

Pierwsi pacjenci w hutniczym szpitaliku

DO ISTNIEJĄCYCH JUŻ w naszej hucie obiektów służby zdrowia przybył ostatnio jeszcze jeden niezwykle cenny, a mianowicie „szpitalik” dysponujący 37 łózkami. Jest to klinika chorób zawodowych Akademii Medycznej w Krakowie, zlokalizowana w jednym z pawilonów ZLZ. Obiekt ten powstał w wyniku

klince, pacjentów było już dwudziestu, w tym dwie kobiety: Jadwiga Leśniewska — pracownica OZR huty i Maria Zakrocka — pracownica HPR.

Działalność kliniki, to w pierwszym rzędzie rozpoznawanie i leczenie chorób zawodowych występujących na terenie huty, ale nie tylko tutaj. Przyjmowani są bowiem również pacjenci z terenu województwa (w pewnym procencie określonym umową). Ponadto wykonuje się — na zlecenie Sądu Ubezpieczeń Społecznych — ekspertyzy z zakresu chorób zawodowych. Leczone są również choroby o charakterze internistycznym, układu krążenia i oddechowego, przewodu pokarmowego. Część łóżek kliniki została wydzielona i zarezerwowana dla potrzeb pogotowia ratunkowego ZLZ HiL. Do tej pory jednak nie było jeszcze jego pacjentów.

Cóż można powiedzieć o pierwszych doświadczeniach tej nowej, niezwykle pozytywnej placówki? Większość pacjentów stanowią hutnicy. Ich schorzenia zawodowe, to przede wszystkim pylica płuc i tzw. choroba wibracyjna. Z internistycznych przypadków — choroba wrzodowa przewodu pokarmowego (żołądka i dwunastnicy). Wyposażenie kliniki jest świetne, a bezpośrednie sąsiedztwo z placówkami ZLZ (właściwie pod jednym dachem) stwarza szerokie możliwości wykorzystania posiadanego sprzętu oraz urządzeń diagnostycznych i terapeutycznych.

Sale dla chorych są przestronne; jest tu o wiele więcej miejsca niż we wszystkich krakowskich klinikach. W sali tzw. dziennej — grupują się pacjenci, którym wolno chodzić. Mają tu do dyspozycji telewizor i radio (podziękowanie dla huty), powinni też mieć prasę, którą mamy nadzieję, zapre-



Pierwszy pacjent kliniki Mieczysław Jurkowski z HPR-u i dyżurna pielęgniarka Zofia Piłuta.

współpracy kilku różnych partnerów, mających przed sobą jeden wspólny cel: troskę o warunki zdrowotne załóg pracujących na terenie Huty im. Lenina. Gospodarzem kliniki (w sensie lokalowym) jest Obwodowa Przychodnia Przemysłowa ZLZ HiL, pełne wyposażenie „zafundowała” nasza huta, zaś sama działalność prowadzi kli-

1 grudnia br. przekazaniem obiektu przez kierownictwo ZLZ — kierownikowi Katedry prof. dr Leonowi Cholewie. I już następnego dnia klinika orzyjęła pierwszego pacjenta. Gwoli kronikarskiej ścisłości podajemy, że jest nim Mieczysław Jurkowski, lat 29, ślusarz remontowy HPR. W dniu zaś 12 bm. kiedy gościliśmy w



Pacjenci w tzw. pokoju dziennym, czyli w świetlicy szpitalnej. Gazety „zdobywają” sobie każdy we własnym zakresie, dobrze więc byłoby zaprenumerować prasę.



A oto siostra oddziałowa kliniki chorób zawodowych — Marianna Sarosiek.

POGODA

DRUGI tydzień grudnia przynosi prawdziwą zimę. W ciągu 7 dni temperatura w Krakowie nie podniosła się ani razu powyżej 0 stopni...

Pracownicy poczty mają pełne ręce roboty

Jak wszędzie, w nowohuckich urzędach pocztowych panuje już ruch przedświąteczny. Mieszkańcy dzielnic nadają paczki dla krewnych i znajomych...

Nic więc dziwnego, iż pracownicy poczty mają pełne ręce roboty, doręczyciele nie mogą nadać dodatkowych, sezonowych obowiązków...

Warto dodać, że od początku grudnia działa nowy urząd pocztowy Kraków - 32 w rejonie osiedli Pleszów - Kujawy.

Aby usprawnić pracę w okresie przedświątecznym otrzymano dodatkowy wóz, 6 rejonów Nowej Huty obsługuje 60 doręczycieli.

I jeszcze jedna prośba od pracowników poczty. Prośba o dokładne podawanie adresów. To bardzo ułatwia pracę. Odwrotnie: stwarza dodatkowe, poważne kłopoty.

Od połowy miesiąca, sklepy spożywcze otrzymują zwiększoną masę towarową, w związku z zbliżającymi się świętami.

Nowa Huta otrzyma więcej ryb (tradycyjny karp) niż w latach ubiegłych. poza sklepami centrali rybnej rozprowadzać je będzie 12 sklepów spożywczych.

Przed świętami

Zaopatrzenie w nowohuckich sklepach - dobre. Jest duży wybór win i wódek, niestety nie we wszystkich gatunkach.

A co w sklepach przemysłowych? I tu trzeba zaglądnąć przed świętami. Zgodnie z tradycją, pod choinką kładziemy dla najbliższych upominki.

Dla pań ładne apaszki, szale, nakrycia głowy. Miłym prezentem będą z pewnością materiały na sukienki karnawałowe: lamy, brokaty i inne.

Styczeń w Domu Kultury

Plan imprez oświatowych i artystycznych na styczeń roku przyszłego przedstawia się w Domu Kultury HIL bardzo ciekawie.

Podziękowanie od dzieci z Koniuszy

„Wydział Transportu Kolejowego HIL od wielu lat interesuje się naszą szkołą współpracując ściśle z kierownictwem i Komitetem Rodzicielskim...

Z notatnika obserwatora

Niedziela na Rondzie. Przez dłuższy czas „Notatnik” nie pisał o trudnościach komunikacyjnych, z jakimi borykają się ludzie dojeżdżający do pracy w kombinacie i Nowej Hucie...

Beniaminek czeka

Blok nr 11 na os. Centrum B, inaczej Szkoła Muzyczna w Nowej Hucie. Panuje w niej ruch od samego rana do godz. 21 wieczorem.

Polecamy również duży asortyment towarów w perfumeryach i drogeriach. Dla płci „brzydkiej” - koszuły z elano-bawełny, modne nakrycia głowy...

TRADYCYJNE KIERMASZE

Jak co roku, NZG organizuje kiermasze w okresie przedświątecznym, na które gorąco zapraszamy mieszkańców Nowej Huty.

DYZURUJĄCE W ŚWIĘTA ZAKŁADY

W sobotę 23 bm. wszystkie zakłady gastronomiczne czynne będą do godz. 18-tej, zaś dyżur (do godz. 20) będą miały restauracje: „Arkadia” i „Wisła”.

Wiecej cierpliwości

Za krótko zatrzymują się - szczególnie chodzi o wczesne godziny ranne - motorniczowie tramwajów kursujących do Cementowni - na jednym z przystanków.

Nowinki komunikacyjne

Dobiega końca budowa linii tramwajowej, mającej połączyć os. Na Wzgórzach i Na Stoku z kombinatem. Zaawansowany stan robót pozwala przypuszczać, że na przełomie grudnia i stycznia 1958 (a może przed noworoczny?) ruszą pierwsze wozy.

Nowy zespół

Od listopada bież. roku w Domu Kultury Huty im. Lenina działa nowy zespół - młodzieżowa orkiestra symfoniczna. Kierownikiem zespołu jest prof. Szczęsny Muzyczny w Nowej Hucie, Stanisław Chmiel...

Dziadek Mróz - JUŻ WKRÓTCE U DZIECI...

Organizatorzy imprez choinkowych dla dzieci pracowników HIL, myślą już o przygotowaniu bogatego programu artystycznego, na te mile, tradycyjne spotkania z Dziadkiem Mrozem.

Uwaga, ślisko...

Już pierwsze, tegoroczne opady śniegu dały znać o sobie szeregiem wypadków na jezdniach i ulicach Krakowa i Nowej Huty.

Ważne ogłoszenie

Ważne ogłoszenie. W związku z tym, że w dniach 22 i 23 bm. (godz. 10 do 17) w kawiarni „Stylowa” planowany jest kiermasz wyrobów cukierniczych, w tym samym czasie rest. „Wisła” i bar „Marten” polecają duży asortyment wyrobów garmażeryjnych.

Ważne ogłoszenie

Ważne ogłoszenie. W styczniu wiele uwagi poświęci się ponadto konkursom: „Blizy teatr” i „Blizy książki współczesnej”. Ten ostatni, mający na celu popularyzację książki współczesnej trwa od listopada 1967 do maja 1968 r.

Polecamy również duży asortyment towarów w perfumeryach i drogeriach. Dla płci „brzydkiej” - koszuły z elano-bawełny, modne nakrycia głowy, krawaty, skarpety elastyczne.

Dla płci „brzydkiej” - koszuły z elano-bawełny, modne nakrycia głowy, krawaty, skarpety elastyczne. Dla dzieci prezenty nabyć można głównie w sklepach zabawkar-skich, dobrze zaopatrzonej na okres przedświąteczny.

TRADYCYJNE KIERMASZE

Jak co roku, NZG organizuje kiermasze w okresie przedświątecznym, na które gorąco zapraszamy mieszkańców Nowej Huty.

DYZURUJĄCE W ŚWIĘTA ZAKŁADY

W sobotę 23 bm. wszystkie zakłady gastronomiczne czynne będą do godz. 18-tej, zaś dyżur (do godz. 20) będą miały restauracje: „Arkadia” i „Wisła”.

Wiecej cierpliwości

Za krótko zatrzymują się - szczególnie chodzi o wczesne godziny ranne - motorniczowie tramwajów kursujących do Cementowni - na jednym z przystanków.

Nowinki komunikacyjne

Dobiega końca budowa linii tramwajowej, mającej połączyć os. Na Wzgórzach i Na Stoku z kombinatem. Zaawansowany stan robót pozwala przypuszczać, że na przełomie grudnia i stycznia 1958 (a może przed noworoczny?) ruszą pierwsze wozy.

Nowy zespół

Od listopada bież. roku w Domu Kultury Huty im. Lenina działa nowy zespół - młodzieżowa orkiestra symfoniczna. Kierownikiem zespołu jest prof. Szczęsny Muzyczny w Nowej Hucie, Stanisław Chmiel...

Dziadek Mróz - JUŻ WKRÓTCE U DZIECI...

Organizatorzy imprez choinkowych dla dzieci pracowników HIL, myślą już o przygotowaniu bogatego programu artystycznego, na te mile, tradycyjne spotkania z Dziadkiem Mrozem.

Uwaga, ślisko...

Już pierwsze, tegoroczne opady śniegu dały znać o sobie szeregiem wypadków na jezdniach i ulicach Krakowa i Nowej Huty.

Ważne ogłoszenie

Ważne ogłoszenie. W związku z tym, że w dniach 22 i 23 bm. (godz. 10 do 17) w kawiarni „Stylowa” planowany jest kiermasz wyrobów cukierniczych, w tym samym czasie rest. „Wisła” i bar „Marten” polecają duży asortyment wyrobów garmażeryjnych.

Ważne ogłoszenie

Ważne ogłoszenie. W styczniu wiele uwagi poświęci się ponadto konkursom: „Blizy teatr” i „Blizy książki współczesnej”. Ten ostatni, mający na celu popularyzację książki współczesnej trwa od listopada 1967 do maja 1968 r.

CO W TYGODNIU?

KINA. SWIT godz. 15.45, 18, 20.15 od 14 do 18 bm. „Wczoraj, dziś, jutro” produkcji włoskiej, doz. od lat 16, od 19 do 22 bm. „Paryż-Warszawa bez wizy” - produkcja polskiej, doz. od lat 11.

TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 19.15 „Wiśniowy sad”, 17 bm. godz. 19.15 „Wiśniowy sad”, 18 bm. teatr nieczynny, 19 bm. godz. 19.15 „Wiśniowy sad”, 20, 21 i 22 teatr nieczynny.

PROGRAM TELEWIZJI

SOBOTA. Godz. 10.20 „Hokeiści” film fab. prod. radz. 11.55 Geografia dla kl. VI, 15.55 TV Kurs Rolniczy, 16.30 Program Tygodnia, 16.55 Wiadomości, 17.05 „Konkurs pięciu milionów”, 18.30 Sprawozdanie sportowe, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.10 „Almanach”, 20.45 „Piosenki Andrzeja Korzyńskiego”, 21.35 Dziennik TV, 21.50 Wiadomości sportowe, 22.20 „Hokeiści” - film.

NIEDZIELA

Godz. 8.40 TV Kurs Rolniczy, 9.15 „Przypomnienia, radzimy”, 9.30 „Przedmieścia Leningradu”, 10.00 Dla młodych widzów, 11.05 Ekran Przyjaźni, 12.05 Wiadomości, 12.15 PKF, 12.25 „Dzieci i me-y”, 12.40 „Bawcie się z nami”, 13.25 Teatrzyk dla Przedszkolaków, 14.05 Film z serialu: „Uciekinier”, 14.35 „Przemiany”, 15.05 „Bonanza”, 15.55 „Wielka gra”, 17.00 „Legenda Bałtyku”, 18.00 Wioskie spotkania, 18.05 „Ludzie i zdarzenia”, 18.20 „Piórkami i węglem”, 18.40 „Spotkanie z pisarzem” - Władysław Machajek, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Niedzielny program rozrywkowy, 20.45 „Pięć grobowców” - film fab. prod. USA, 22.15 Niedziela sportowa.

PONIEDZIAŁEK

Godz. 16.55 Wiadomości, 17.00 Kłono „Ptyś”, 17.15 „Zrób to sam”, 17.30 „Eureka”, 18.05 „Na zdrowie”, 18.25 „Kronika”, 18.45 Kłono Krótkich Filmów, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Teatr Telewizyjny, 21.30 „Janosik idzie do fabryki”, 22.00 Dziennik TV.

WTOREK

Godz. 8.20 „Dziweczyna kłamie” film fab. prod. Jugosł. 9.55 Język polski dla I kl. lic. 11.55 Język polski dla kl. V-VI, 16.55 Wiadomości, 17.00 Dla młodych widzów, 17.50 „Nie tylko dla pań”, 18.10 „7 milionów młodych”, 18.25 Film krótkometrażowy, 18.40 „Jesienne melodie” film, 18.50 „Sonda”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Magazyn medyczny, 20.35 „Kłopoty z samochodem”, 21.20 „Światowid”, 21.50 Studio Współczesne TV, 22.50 Dziennik TV.

ŚRODA

Godz. 8.25 „Zołnierskie serce” - film fab. prod. radz. 9.55 Fizyka dla kl. VI, 16.55 Wychowanie obywatelskie (kl. VIII), 16.55 Wiadomości, 17.00 Dla dzieci, 17.25 Telekras, 17.35 PKF, 17.45 „Dzień bez daty”, 18.15 „Sezam muzyczny”, 18.45 „Kronika”, 19.00 „Opus Jazz”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Magazyn medyczny, 20.35 „Kłopoty z samochodem”, 21.20 „Światowid”, 21.50 Studio Współczesne TV, 22.50 Dziennik TV.

CZWARTEK

Godz. 16.55 Wiadomości, 17.00 Teleferie, 18.05 „Bwana Uganda”, 18.20 „Próbny”, 18.40 „Wczoraj Wawelski” - koncert, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 „Dobry wieczór - jak minął dzień”, 20.35 „Skrytobójcy” - film fab. prod. NRD, 22.20 „W pracowniach polskich uczonych”, 22.45 Dziennik TV.

PIĄTEK

Godz. 9.00 „Piętnastoletni kapitan” film fab. prod. radz. 16.55 Wiadomości, 17.00 „Miś z okienka”, 17.15 „Śpiewa i tańczy regionalny Zespół Ziemi Bytomskiej”, 17.45 „Klub dobrych gospodarzy”, 18.10 „Kronika”, 18.25 Wschodnia TV, 18.55 „Śpiewa Marta Kotowska”, 19.15 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 „Czwarta zmiana”, 20.40 Teatr Telewizyjny, 21.55 „Pejzaże”, 22.15 „Zdarzenia”, 22.45

Ważne ogłoszenie

Ważne ogłoszenie. W styczniu wiele uwagi poświęci się ponadto konkursom: „Blizy teatr” i „Blizy książki współczesnej”. Ten ostatni, mający na celu popularyzację książki współczesnej trwa od listopada 1967 do maja 1968 r.

W OBIEKTYWIE

„Ognisko Dziecięce” ZDK HIL (Os. Na Skarpie) przygotowało sztukę dla dzieci i młodzieży pt. „Dzieci pana majstra”. Przedstawienie cieszy się bardzo dużym powodzeniem, widowiska teatryku zapelniona jest do ostatniego miejsca. Sztuka, której autorką jest Z. Rogoszówna, reż. B. Czuprynówna-Swiętek, grana będzie jeszcze w styczniu 1968. Następnie przygotowywane są „Wiersze do dzieci” — inscenizacja utworów znanych poetów polskich, m. in. Tuwima, Gałczyńskiego, Jastruna, Staffa i Broniewskiego. Oba widowiska powinny być szerzej wykorzystywane przez dzie-

ci ze szkół podstawowych w dzielnicy, warto by sprawą tą zainteresowali się kierownicy szkół. W Domu Kultury Budowlanych w Pleszowie odbyły się ostatnio dwie premiery. „Freski kamiennej miłości” i „Spór o big beat” oto tytuły przedstawień teatryku form. Wykonawcy? Przede wszystkim młodzież z OHP. Krótko mówiąc jest to dobra robota, przedstawienia warte są zobaczenia. Reżyseria B. Gotkowskiego, oprawa muzyczna „Sporu o big beat” A. Staszczaka, konsultant choreograficzny A. Kocylowski. Tekst i foto: J. BROZEK



Scena zbiorowa z „Dzieci pana majstra”.



A oto „sen” Sobótka, scena trafiająca dzieciom najbardziej do serca.



„Freski kamiennej miłości”, rzecz o zacęciu kabaretowym.

Satyra w prasie

Jedna z koncepcji Bonn dojścia do broni nuklearnej.



PRAWDA
Rys. J. Czerepanowa

Anegdoty

POCZĄTKUJĄCY

Andrzej Szczepkowski obejmuje — pierwszą w życiu — dyrekturę Teatru Dramatycznego. Na rozmowę z zespołem pojawia się z zielonym listkiem w kłapie: „Przepraszam, jestem początkującym kierowcą”.

W JAKIEJ EPOCE?

— W jakiej epoce chciałby pan żyć? — zapytano kiedyś Bernarda Shawa.

— Za czasów Pierwszego Cesarstwa, gdyż wtedy tylko jeden człowiek uważał się za Napoleona — odpowiedział Shaw.

Wytworna balowa suknia. Radzimy wykorzystać fason, który świetnie będzie wyglądał na każdej figurze — przyda się na sylwestra i inne karnawałowe okazje. Suknia jest uszyta z brokatu (może też być lama lub inny gruby, błyszczący materiał). Warunkiem decydującym o dobrym ułożeniu się materiału na figurze, jest podszycie całej sukni jedwabną, śliską podszezwką. Prosimy zwrócić uwagę na uczesanie modelki „cała głowa w loczkach”. Takie uczesanie doskonale nadaje się do wieczorowo-balowych występów. (kog)



Na widowni zainteresowanie sztuką — duże.

MODA



Dzieci w tarapatkach, zbladziły w lesie. Trafiają jednak do palacu z baśni.

„GŁOS NOWEJ HUTY”.
Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony: bezpośredni — 428-99, przez centralę HIL 401-00 401-20, wewn. 48-11 (red. odpowiedzialny), 55-61 (sekretarz red.). Druk: Drukarnia Prasowa w Krakowie, ul. Wielopole 1. R-53

FILM POLSKI W ŚWIECIE

W październiku br. odbył się w Kopenhadze Przegląd Filmów Polskich, w czasie którego pokazaliśmy: „Westerplatte” St. Różewicza, „Barierę” J. Skolimowskiego, „Jowitę” J. Morgensterna, „Niekochaną” J. Nasfetera, „Marysię i Napoleona” L. Buczkowskiego oraz kilka krótkometrażówek. W przeglądzie, cieszącym się dużym powodzeniem wśród Duńczyków i tamtejszej Polonii wzięła udział polska delegacja w składzie: reżyser Janusz Morgenstern oraz aktorzy — Beata Tyszkiewicz i Daniel Olbrychski.

Natomiast w ostatnich dniach listopada odbył się w kilku miastach Finlandii Tydzień Filmu Polskiego. Obejrzano tutaj: „Westerplatte”, „Salto”, „Barierę”, „Rekopis znaleziony w Saragossie”, „Jowitę”, „Sublokatora”, „Boksera” i „Walkower”. Z dużym uznaniem przyjęto także polskie krótkometrażówki: „Trzynasty baran”, „Koł”, „Być”, „Klatki”, „Homo Varsoviensis” i „Wszystko jest liczbą”.

NOWE FILMY DLA TV

Ostatnio zaakceptowano dwa nowe scenariusze filmowe dla telewizji. Będą to: półgodzinny film „Twarz w twarz”, którego bohaterem jest człowiek obojętny wobec istotnych spraw — oraz „Dramat sądowy”, również półgodzinny obraz, którego akcja toczy się w drugiej połowie

KALEJDOSKOP FILMOWY

XIX wieku w carskiej Rosji. Skierowano już do realizacji dwa dalsze filmy dla małego ekranu. „Kaprysy Łazarza” są współczesną, komediową wersją zmartwychwstania Łazarza, a akcja rozgrywa się tuż po wojnie na Ziemiach Odzyskanych. Drugi film, to „Miłosierdzie gminy” wg opowiadania Marii Konopnickiej.

ZE ŚWIATA

Przedstawiciele „Mosfilmu” i wytwórni kairskiej podpisały umowę w sprawie realizacji filmu fabularnego, poświęconego budowie tamy assuańskiej. Będzie to pierwszy film współprodukcji radziecko-arabskiej.

Wasilij Lanowoj odtwarza postać Feliksa Dzierżyńskiego w filmie Jurija Karasika „6 lipca”, wskrzeszającym dramatyczne wydarzenia lipcowe roku 1918, gdy eserowcy usiłowali zerwać pokój brzeski i wciągnąć osłabiony kraj w zgubną wojnę z Niemcami.

Kinematografia światowa poniosła ostatnio dwie duże straty: w Paryżu zginął w katastrofie samochodowej nestor francuskiej kinematografii — reżyser Julien Duvivier i w tym samym mieście zmarł znany historyk filmu, jeden z najwybitniejszych krytyków filmowych — Georges Sadoul.

W Polsce wydano dwie książki Sadoula: „Charlie Chaplin” oraz „Cuda kina”.

ZAKUPILIŚMY

„Po deszczu” — jugosłowiański dramat psychologiczny reżyserii Vladana Slijepcevic: młoda kobieta staje przed trudną decyzją — zerwać z mężem, który zdradził ideały moralności na rzecz ustabilizowanej, jałowej egzystencji, czy pójść na kompromis pozostając z nim.

„Życie złodzieja” — film francuski z Jean Paulem Belmondo. Akcja toczy się w epoce fin — de siecle'u. Studium psychologiczne złodzieja — osobnika skłóconego ze społeczeństwem. Reżyserował Louis Malle („Winda na szafot”, „Viva Maria!”).

„Do utraty tehu” — portret młodego człowieka brutalnie manifestującego swą wolność, nie podporządkowującego się rygorom społecznym. Film przełomowy w dziejach kinematografii francuskiej, zrywający z tradycyjną dramaturgią, rewolucjonizujący język filmowy. Grają m. in. — Jean Seberg i Jean-Paul Belmondo. Niestety ten interesujący obraz przeznaczony jest wyłącznie dla dyskusyjnych klubów filmowych. (dr)

KSIAŻKI

Jan Sobczak — „Pierwsze dni rewolucji” — Kronika od 6 listopada do 3 grudnia 1917. Dokładny opis pierwszych czterech tygodni Rewolucji w Piotrogrodzie i na prowincji. Autor przytacza dokumenty i relacje z prasy rosyjskiej i zagranicznej. Praca zawiera liczne dokumentalne zdjęcia. MON, cena 20 zł.

Hans Ch. Kirsch — „Testament Odysusza” — Autor urodził się we Wrocławiu, obecnie mieszka w Wiesbaden — jest poeta i miłośnikiem antyku. Akcja powieści tocząca się w starożytności, posiada wiele odniesień do współczesności. Przekład G. Mycielskiej. Wyd. Literacki, cena 25 zł.

Ray Rigby — „Wzgórze”. — Na podstawie powieści został nakręcony film także w Polsce (pod tym samym tytułem). Jest to historia pięciu żołnierzy, którzy za różne przewinienia odby-

wają karę w wojskowym więzieniu. Autor był żołnierzem armii brytyjskiej — walczył na wielu frontach w Europie i Afryce. Atmosferę wojskowego wyczerpania poznał osobiście jako dwukrotny aresztant. PIW, cena 20 zł.

Adam Czartkowski, Zofia Jezewska — „Fryderyk Chopin”. Pozycja jest oparta o dokumenty, autentyczne listy Chopina, wypowiedzi osób bliskich kompozytorowi — zawiera również dokumentalne zdjęcia. PIW, cena 50 zł.

Kącik filatelistyczny

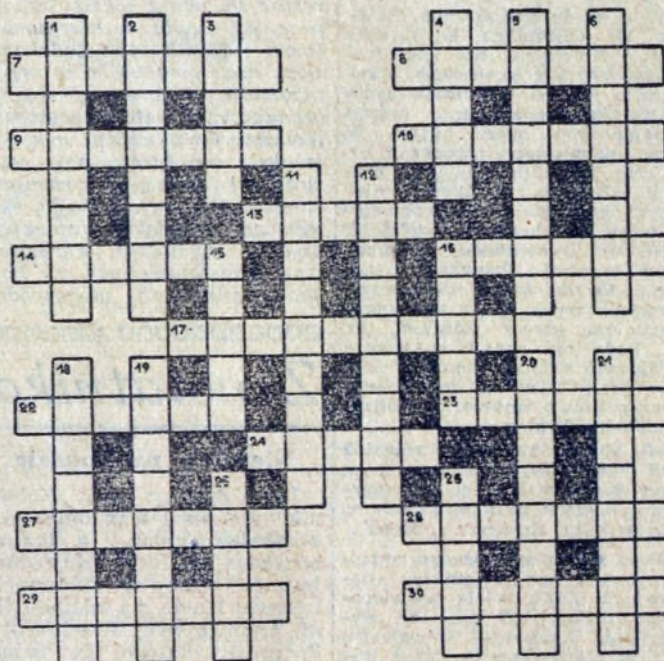
100-rocznica urodzin W. Reymonta

W najbliższych dniach ukazuje się nowy znaczek polski wydany z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego powieściopisarza Władysława Reymonta — laureata nagrody Nobla przyznanej w 1924 roku za powieść „Chłopi”. Znaczek — wartości 60 gr przedstawia podobiznę pisarza i zawiera okolicznościowy napis w obwodzie. (kp)



ROZRYWKI UMYSŁOWE • ROZRYWKI UMYSŁOWE • ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. sasanka, anemon, roślina o dionastyach liściach i drobnych kwiatach, 8. lubi znać się, 9. pierwsze stadium dnia, 10. pilnuje zwierząt albo dusz, 13. 2le, ale jeszcze nie nędzka, 14. człowiek nieobyty, nieśmiały, 16. „Przekrój” dla dzieci, 17. nauka badająca lot pocisków, 22. lewy dopływ Missoury dł. 1142 km, 23. wiadomość niespodziewana, 24. działanie albo papier wartościowy, 27. gorliwy szerzyciel jakiejś idei, zasady, 28. frak Podkomorzego, 29. prowincja ze stolicą Toronto, 30. pozwala czerpać wodę z sieci wodociągowej.

PIONOWO: 1. kraina dookoła Warszawy, 2. hałaśliwa walka na pięści lub kije, 3. wyróżniający się uczeń, 4. dodatkowa walka dwóch fechmistrzów celem wyłonienia zwycięzcy, 5. ma nieograniczoną władzę, 6. orchidea, 11. miasto soli, 12. przystosowanie, 15. plynie przez Wadowice, 16. najpierw nazywał się Ci, później Jencing, jeszcze później Nan-

cing, 18. zimowa stolica Polski, 19. pierwszy król polski, 20. białe O Basie, 21. pracownik ściągający należności, 25. b. cienka blacha, 26. piękny owad albo człowiek lekkoduch.

MIKROKRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. szaleń jadowity, 5. samica losia, 8. autor „Revizora”, 9. korona książęca, infuła biskupia, 10. okrucy skalne na zbrocu, 11. twórca nowoczesnej kartografii polskiej, 12. stan czynny majątku, 15. zawór.

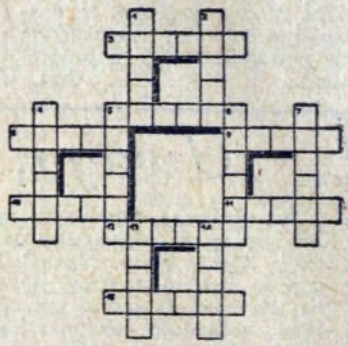
PIONOWO: 1. współubiegający się, 2. sucha pokrywa na ranie, 4. największa i najważniejsza wyspa Japonii, 5. głównia, brzeszczot, 6. starogrecki dzban, 7. myśliwy pn. amerykański, 13. znawca gatunków win, herbaty, 14. nizinna kraina w dorzeczu pr. dopływów Prypeci i Bugu.

ROZWIĄZANIA prosimy kierować na adres redakcji do 22 grudnia br. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje bony książkowe.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 49 KRZYŻÓWKA

Poziomo: 7. karuzela, 8. paragraf, 10. paroksyzm, 11. pole, 13. Pola, 14. ampla, 15. parsek, 17. klekot, 18. metempschoza, 21. trzęzła, 22. tarnek, 23. bania, 25. Meir, 26. apel, 27. Kruzswica, 29. technika, 30. komandor.

Pionowo: 1. sarkofag, 2. szop, 3. gloria, 4. baręła, 5. faim, 6. Napoleon, 9. ekspresjonizm, 12. ekstensor, 13. pieczarka, 16. Kreta, 17. Kohut, 19. grzebień,



20. detektor, 23. bluzka, 24. amidol, 27. kino, 28. atak.

ROZETA

Prawokrotnie: 1. Pyton, 2. kafar, 3. bilon, 4. patka, 5. melba, 6. Liszt, 7. pupil, 8. sudra, 9. zecer.

BONY KSIĄŻKOWE

za prawidłowe rozwiązanie zadań z Nr 48 wylosowali: Henryka Bojarska os. Na Stoku 40 m. 16. Halina Kryda os. J. Strusia 16 m. 31. Stanisław Krawczyk — os. Młodości 7 m. 15. Andrzej Woźniakiewicz, ul. Załeskiego 6 m. 8. Kornelia Giza os. Centrum A, bl. 2 m. 17. Bony wysyłamy pocztą.